Nr 255. Kraków 6 Listopada — Sroda. Rok 1861.

Wychodzi codziennie rano, wyjąwszy poniedziałki i dni poświąteczne.

Prenumerata:

W KRAKOWIE		POCZTĄ (w państwie Austryackiem).	
rocznie	zł. austr. 20	rocznie	zł. austr. 24
półrocznie	„ „ 10	półrocznie	„ „ 12
kwartalnie	„ „ 5	kwartalnie	„ „ 6
miesięcznie	„ „ 2	miesięcznie	„ „ 2 cent. 25

Numer pojedynczy kosztuje 10 centów.

PRENUMERATĘ PRZYJMUJĄ:

Bióro Administracyi „Czasu“ w rynku pod L. 39 w domu p. Kirchmajera na dole, tudzież wszystkie Urzędy pocztowe austryackie.

CZAS

Przyjmują się:

OGŁOSZENIA, ODEZWY, UWIADOMIENIA, DONIESIENIA wszelkiego rodzaju, za opłatą:

od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie 8 centów, za następne po 5 centów

Do każdego obwieszczenia załączyć należy 30 centów na opłatę stęplową za każdorazowe umieszczenie.

LISTY z pieniędzmi przesyłane być winny franko do bióra Administracyi „Czasu“.

LISTY reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu.

LISTY niefrankowane nieprzyjmują się.

RĘKOPISMA nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i niszczone będą.

Kraków 5 listopada.

Jeżeli mogła być jaka wątpliwość, ażali stanowisko Rady Państwa nie uległo jakiéj zmianie w przeciągu owéj miesięcznéj przerwy obrad, to zniknąć ona musiała w obec słów ministra finansów na wczorajszem posiedzeniu. Zagaił je oświadczeniem, że gdy Rada Państwa w składzie w jakim jest dzisiaj, niemoże dla dobrze wiadomych przyczyn, przedsiębrać działania właściwéj Rady państwa, to jest pełnéj, przeto ministeryum nie z braku dobréj woli i chęci, ale z konieczności położenia, nie mogło przedłożyć Izbie budżetu, i poddanie go pod uchwałę konstytucyjną zastąpić musiało reskryptem 12go października. Wiedzieliśmy już to wszystko, i bardzo dobrze, ale powitanie Zgromadzenia tem tak wyraźnem oświadczeniem gabinetu, doskonale określa stanowisko Rady Państwa.

Mamy więc tę samą Izbę jak w chwili kiedy się odraczała, to jest Radę Państwa ani pełną ani szczuplejszą, zgoła anomalię w konstytucyi monarchii, utrzymywaną sztucznie, a podsycaną nadzieją, którą słyszymy wypowiedzianą lecz nie widzimy jéj w przekonaniu. Rada ma stać się Radą pełną — ale jakim sposobem? Tego nikt nie powiedział, a jednym możebnym byłaby konstytuanta na sile oparta. Tego sposobu rząd niechce i chcieć nie może, byłaby to nie konstytucya lecz abdykacya.

Taka zaś Rada Państwa jaka dziś jest, jakimże uledz mogła zmianom? Nie ma ona żadnego prawa wdawać się w sprawy Węgierskie, ani Chorwackie, a nawet wedłng konstytucyi rozstrzygać nic nie może stanowczo w sprawach tych krajów, które wysłały delegacye sejmowe; bo Sejmy wysłały delegacye do Rady Państwa pełnéj, a minister powiada, że Rada pełną nie jest. O szczuplejszéj Radzie całkiem nie ma mowy i być nie może, a zresztą i wtedy wszystko to co zajść mogło w rządzie wewnętrznym monarchii, nie mogłoby mieć żadnego na to Zgromadzenie wpływu.

Nie mając nadto określonych bynajmniéj atrybucyj, bo o takiéj Radzie Państwa jak ta co jest, nie było wcale mowy ani w dyplomie październikowym, ani w statutach lutowych, cóżby więc mogło zmienić stanowisko tego Zgromadzenia? Ministeryum przypomina od czasu do czasu, że Rada nie jest pełną, ale zresztą nie oznacza nigdy zbyt ściśle granic, bo inaczéj anomalia utrzymać by się nie mogła, runąłby gmach sztucznie podtrzymywany, a to nie leży bynajmniéj w widokach gabinetu. Niepewność więc towarzyszyć musi działaniom Izby, bo któż wie, jak dalece obowiązywać będzie i kogo to co Izba postanowi? Dla kogóż ma rzeczywiste prawo stanowić a dla kogo nie? Wszakże wszystko polega na nadziei, że kiedyś Rada będzie pełną, a skoroby nią była, w cóżby się obróciły dzisiejsze ustawy? Któż zapewni, że całość ówczesna przystałaby na to, co teraz część postanawia? A więc nowa dyskusya? a w téj dyskusyi ileżby się z dawnego zostało? Na to może odpowiedzieć każden co ma doświadczenie, jak postanowienia jednéj Izby sądzone są przez drugą; a cóż dopiero tutaj, gdzieby między temi Izbami tak ogromna co do składu istniała różnica! Jakże chcieć aby większość autonomiczna potwierdzała postanowienia większości centralizacyjno-biórokratycznéj?...

Z takiem wrażeniem odczytaliśmy krótkie sprawozdanie z wczorajszego posiedzenia, jakie nam przyniosły dziś w południe dzienniki wiedeńskie. Wrażenie to całkiem było różne od usposobienia jakie się przebijało w Izbie, a zwłaszcza w lewicy. Tam występywały wnioski organizacyjno-spółeczne, i to bardzo radykalne. Lewica nie pyta bynajmniéj, co się dzieje po za Izbą. Powtarzają jéj ze wszech stron, że dawny systemat się nie ruszył, że nie drgnął nigdzie, że maszyna postępuje ciągle chociaż zwolna obok maszyny konstytucyjnéj, która się reasumuje w Izbie. Lewica na to wszystko nie zważa, stawia wnioski o nienaruszalności sędziów czyli magistratury sądowniczéj, o ustanowieniu instytucyi sądów przysięgłych. Czy lewica do tego stopnia posuwa łudzenie się swą siłą, iż jéj się zdaje, że dość uchwalić ustawę, aby był fakt? Czyż jest w tak niesłychanem zaślepieniu, że wszystkie te najpiękniejsze ustawy niewprowadzone w życie, nie cofną ani na krok jeden dawnego systematu, że dopóki on stoi nienaruszony, to ustawy takowe w życie wprowadzić się nie dadzą, że nawet niektóre przez dawny systemat wprowadzone mogłyby się stać najokropniejszem arbitralności narzędziem, zamiast coby miały monarchię do wolności prowadzić?...

Zaprawdę bardzo ciężko, jak się zdaje, wytrzeźwić się większościom w Zgromadzeniach, skoro się raz i drugi zwycięztwem upoiły. Tak samo i lewica: zamiast wejść w rzeczywistość i starać się o to, aby stary systemat usunąć, wymarzyła sobie po prostu państwo, w którem jéj się zdaje, że rządzi, tak jak dziecku się zdaje, że jedzie, gdy się na krześle kiwa i biczykiem trzaska....

KORESPONDENCYA CZASU.

Lwów 3 listopada.

(z) Stary to zwyczaj w dzień zaduszny odbywać pielgrzymkę na groby, i czcić pamięć umarłych z modlitwą a pokój ich duszy. W roku bieżącym, gdy w różnych Polski stronach tyle poległo ofiar i tyle bolesnych ciosów dotknęło cały naród, ludność lwowska postanowiła więcéj uroczystym niż kiedykolwiek żałobnym uczcić obchodem i ku pamięci poległych postawić krzyż dębowy na cmentarzu Łyczakowskim. Z rana w kościołach tutejszych odprawiały się nabożeństwa żałobne na tę intencyę. Po południu około godziny 3 zaczęła zbierać się gromadnie publiczność przed kościołem OO. Bernardynów, aby ztąd udać się żałobnym pochodem ku cmentarzowi. Duchowieństwo nie szło na czele procesyi tylko zmieszane wraz z publicznością udało się na cmentarz. Ksiądz Berard dopełnił ceremonii poświęcenia krzyża dębowego, który już przygotowany leżał na miejscu. Natychmiast po poświęceniu wzniesiono go i wmurowano. Tłumy publiczności zapełniały cały prawie cmentarz. Dosyć powiedzieć, że zgromadzenie było równie liczne jak przed kilku dniami na pogrzebie śp. żony posła Smolki. Cały obrząd odbył się z należytą powagą i spokojem. Trwał do godziny siódméj. Z nadejściem nocy zapalono świece, które każdy z sobą przyniósł i kilkunastotysięczny orszak niby ruchoma fala światła, śpiewając narodowe i religijne hymny wolnym pochodem ruszył ku miastu; przechodząc po przed silny oddział wojska rozstawiony od cmentarza podwójnym szeregiem. Orszak zatrzymał się przed kościołem OO. Bernardynów, gdzie po dokończeniu rozpoczętych śpiewów złożono chorągwie i obrazy, poczém wszyscy rozeszli się w największéj ciszy i porządku każdy w swą stronę. W nocy znów zbrojne patrole przeciągały miasto, czego już od jakiegoś czasu nie było.

Z wszystkich tak licznych nabożeństw żałobnych, o których co chwila z wszystkich stron kraju dochodzą wiadomości, po uroczystości żałobnéj w Kochawinie, któréj obszerny opis czytaliśmy umieszczony w *Czasie*, najwspanialszy może obchód podobny był w Grzymałowie za duszę śp. Arcybiskupa Fijałkowskiego, z tego głównie powodu, że wzięła w nim udział cała ludność wiejska wsi okolicznych. W piątek dnia 26 z. m. jako w dzień, na który zapowiedziano egzekwie za śp. tego rzec można bohaterskiego obrońcę praw kościoła i narodu, wyruszyły wszystkiemi drogami z okolicznych wsi powiatu grzymałowskiego procesye ciągnące ku Grzymałowu. Takie procesye szły z miasteczka Toustego, ze Skałata, wszędzie po drodze po wsiach wstępując do cerkwi obrz. gr. i zabierając z sobą łączącą się z niemi ludność wiejską, jako to w Biłełowce, Leżanowce, Bucykach. Przed miastem Grzymałowem spotkano czekającą już na nich procesyę grzymałowską z duchowieństwem łacińskiém na czele, która powitawszy przybyłych wprowadzała ich do kościoła. Tu ustawiony był wspaniały katafalk ozdobny infułą arcybiskupią i tablicą, na któréj złotemi literami wypisane świeciły ostatnie przekazane duchowieństwu polskiemu słowa zmarłego. Po nabożeństwie żałobném i stósownem kazaniu wyruszyli wszyscy w procesyi przez miasto ku cerkwi obrz. gr. W połowie drogi spotkano procesyę idącą naprzeciw z cerkwi grzymałowskiéj, którą prowadziło jedenastu księży obrz. gr. w ornatach. Obie procesye powitały się chorągwiami, duchowieństwo obu obrządków podało sobie nawzajem krzyże do ucałowania, poczém procesye weszły do cerkwi. Tu był także ustawiony katafalk suto światłem otoczony; odprawiono msze żałobne, poczém najpierw księża ruscy odśpiewali kondukt przy trumnie, następnie łacińscy. Mowę miał ksiądz obrz. gr. do któréj osnowę wziął z ostatnich słów zmarłego arcypasterza. Mówił w pięknem ludowém ruskiém narzeczu, niezrozumiałém może dla tutejszych redaktorów *Słowa*, lecz płynącém do głębi serc zgromadzonych tam słuchaczy. Po skończeném obrzędzie hymn narodowo-religijny z wszystkich razem piersi rozległ się śród ścian cerkwi głośném ku niebu błaganiem. W końcu udano się powtórnie do kościoła łac., gdzie wprzód duchowieństwo łacińskie a potém obrz. gr. odśpiewało kondukt przy katafalku. Obrzęd skończył się po godz. 3 z południa. Znużonych pielgrzymów zaprosił właściciel Grzymałowa p. hr. Piniński i ugościł duchowieństwo i znajomych w pałacu; włościan w mieście, co znowu przeciągnęło się do późnego wieczora. Między obecnymi znajdowali się także dwaj posłowie sejmowi pp. Rogalski i Grocholski. Księży łacińskich było dziesięciu, księży obrz. gr. jak już powiedziałem jedenastu.

W czwartek po uroczystém w tutejszéj katedrze nabożeństwie z powodu zebrania się po raz pierwszy nowo obranego wydziału miejskiego, odbyło się o godzinie 5téj wieczorem pierwsze tegoż wydziało posiedzenie w sali ratuszowéj, pod przewodnictwem p. burmistrza Krebla. Posiedzenie to pierwsze nie wiele było zajmującém. Wybrano komisyę do sprawdzenia wyborów, tudzież komisyę do rozdzielenia między ubogich miasta Lwowa sumy 4000 złr. w. a. przesłanych od dyrekcyi kolei żelaznéj. Ponieważ sala ratuszowa potrzebuje restauracyi, wniósł p. burmistrz pod obrady zapytanie dokąd mają się tymczasowo przenieść posiedzenia. Proponowano salę na strzelnicy lub salę redutową. W końcu postanowiono jednak, aby restauracyę sali ratuszowéj odroczyć do wiosny, gdy i bez tego pora zimowa najmniéj właściwa do rozpoczęcia robót restauracyjnych. Posiedzenia więc pozostaną przez zimę w téj sali. Odbywać się będą co czwartek. Wstęp dla publiczności na galeryę dozwolony tylko za biletami.

Wiedeń 4 listopada.

☐ W chwili zebrania się na nowo parlamentu, wszyscy pytają, jakie będzie jego dalsze postępowanie. Sytuacya, stała się zawikłańszą i trudniejszą, niż była przed miesiącem. Połowa Węgier stoi już faktycznie bez żadnéj administracyi. Municypia, kongregacye komitatowe rozwiązują się, urzędnicy opuszczają swe posady, a w to miejsce rząd nic jeszcze zaprowadzić nie mógł. Chorwacya oczekuje odpowiedzi na adres sejmu, która jest trudną do zrobienia. Oczekiwania województwa serbskiego, niezmieniły się i zaspokoić je nielatwo. W Siedmiogrodzie pokaże się dopiero przy wyborach, jak zaciętą jest walka pomieszanych tam elementów. Rada państwa wyglądanego od dawna ze wszystkich tych krajów zasiłku, tak prędko, a może i nigdy nieotrzyma. Tymczasem rząd musiał rozpisać patentem cesarskim pobór stałych podatków w całem państwie i zrobił o tem zawiadomienie dziś parlamentowi. Czy nastąpią inne przedstawienia lub rozporządzenia finansowe? Wielu mniema, że parlament z tych powodów powinien się ogłosić za ogólny; inni sądzą, że powinien wziąść inicyatywę pojednania się z Węgrami na drodze koncesyj opartych na dyplomie cesarskim; inni nareszcie twierdzą, że powinien pozostać na swem dotychczasowem stanowisku i pracować dalej nad dopełnieniem konstytucyi nadanéj przez dobre ustawy, nalegając na rząd o zmianę i polepszenie administracyi. Przy téj radzie zapewne parlament pozostanie. Lecz na téj drodze mało utrzyma, jeśli nieprzyprowadzi rządu do zmiany systemu, albo nie wywoła zmiany ministeryum. Kwestya ta została w zawieszeniu przez odroczenie parlamentu i do niej wrócić trzeba będzie.

W obec tych zawikłań zdaje się, że plan energicznego działania w Węgrzech znowu pozostał w niepewności. Obawa odpowiedzialności jest widoczna. Rząd czuje, że wykonanie planu tego wywoła nowe trudności i że skutki mogą być wątpliwe. Arcybiskup prymas nie zataił tego ani ministrom, ani Monarsze. Mówił tak jak pisał, sumiennie i otwarcie. Dymisya hr. Majlatha, jedynego obrońcy dyplomu, zrobiła także wielkie wrażenie. Hr. Apponyi poda się również do dymisyi, jeżeli trybunały wojskowe, mają wejść w działanie. Czy tą drogą można będzie przyprowadzić Węgry do przyjęcia dyplomu i do zwołania drugiego sejmu?

Na wszystkie te zadania parlament musi mieć zwrócone oczy, choćby nawet głosu niepodniósł. On jest jedynym reprezentantem idei konstytucyjnéj i jedynym organem legalnym mogącym bronić téj idei dla całego państwa. Jego przeto dalsze działania muszą się opierać na tem powołaniu. Sposoby zależą od taktyki parlamentarnéj i od okoliczności.

W polityce zewnętrznéj, parlament wywołał już kilka odpowiedzi ministra na zrobione mu interpelacye. Lecz niedotknął żadnéj kwestyi głównéj. Czy i na tem polu pozostanie dalej w oględności?

Książe Meternich wraca w tych dniach do Paryża. Ks. Gramont dziś złożył swe listy wierzytelne N. Panu. Narady z hr. Rechbergiem już się odbywały. Każdy czuje, nad czem się toczyć musiały. Publiczność zaczyna różne robić domysły. Kilka słów powiedzianych w tej mierze przez *Gazetę Wiedeńską*, nikogo nie przekonały i nie zaspokoiły. Czy stan ten nieoddziaływa na politykę wewnętrzną? Czy nie wpływa na umysły? Czy parlament w tej mierze nic nie ma do powiedzenia?

Jeżeli przesilenie, przez które przechodzi Austrya, ma się obrócić na jéj korzyść, któż ma większy obowiązek czuwać nad tem, jeżeli nie ciało reprezentacyjne, jakąkolwiek ono nosi nazwę. Otwarcie więc na nowo prac parlamentu, jest chwilą ważną.

Narady ministrów odbywają się ciągle. N. Pan przeniesie się w tych dniach do Burgu.

Z posłów polskich przybyło już kilku, a między nimi krakowscy: pp. Kirchmayer, Zyblikiewicz, Wężyk.

Z członków galicyjskich Izby wyższej, są tu w téj chwili ks. Sapieha, ks. Sanguszko i hr. Lanckoroński.

Izba wyższa zbiera się pojutrze.

Wiedeń 4 listopada.

✲ Po całomiesięcznéj przerwie odbyło się dziś 63 posiedzenie Izby niższéj, w komplecie dostatecznym, bo przechodzącym liczbę stu członków. Najwięcéj stosunkowo brakowało posłów polskich, i to szczególniéj z obwodów wschodnich Galicyi, zapewne głównie z tego powodu, że już czekali na otwarcie kolei do Lwowa, które właśnie dziś miało nastąpić. Posłów polskich siedzących na prawicy było tylko 11. Trzech z pomiędzy nieobecnych wzięło urlopy, p. Karol Rogawski do 9 b. m., rektor Dietl do końca listopada i hr. Adam Potocki na 6 tygodni. Prócz nich udzielił jeszcze prezes kilkodniowe urlopy czterem członkom Izby, a Izba udzieliła dłuższe urlopy 5 członkom, między którymi Dr. Braunerowi z Czech na trzy miesiące. Nikomu nieodmówiła Izba urlopu.

Ieszcze przed odczytaniem protokólu posiedzenia ostatniego ślubowali dwaj nowoprzybyli członkowie z Istryi, namiestnik Burger i biskup Dobrilla. P. Burger siadł na lewicy a biskup Dobrilla w centrum.

Minister Plener w krótkich słowach oznajmił Izbie ogłoszenie patentu cesarskiego z d. 12 października rozpisującego podatki na rok 1862, nadmieniając, że przedmiot ten należy do Rady pełnéj, a nie jest nią teraźniejsza. Ze słów jego zdawało się, jak gdyby chciał powiedzieć, że lubo teraźniejsza Rada *jeszcze nie jest pełną, ale stać się nią może.* Dodaję, że nie tylko na mnie słowa p. ministra takie wrażenie zrobiły. Nakoniec powołał się p. minister jak zwykle na art. 10 ustawy zasadniczéj o reprezentacyi państwa, czyniący ministrów odpowiedzialnymi w podobnych razach. Często już byliśmy świadkami podobnego powołania się na ten artykuł ustawy zasadniczéj, ale o

---

Część Literacko-Artystyczna.

PAMIĘTNIKI DYPLOMATY.

O KSIĘSTWIE WARSZAWSKIÉM.

Rok 1813.

V.

Uwagi nad odpowiedzią Imperatora Aleksandra — Zeznanie jednego ze skompromitowanych ministrów — Jeszcze raz o księdzu Pracie — Matuszewicz w Dreźnie i w Paryżu — Okoliczności uniewinniające w części dwóch polskich ministrów — Piękna rola księcia Józefa.

List powyższy mógłby dać pole do wielu postrzeżeń. Na niektórych tylko ograniczę się.

Imperator Aleksander po kilkakroć w swojéj odpowiedzi wraca do zapewnień że mimo powodzeń, w niczem niezmienił swych uczuć, i dawniejszych wyobrażeń względem Polski. Pragnę wierzyć iż zapewnienia te były wtenczas bardzo szczere, chociaż w ostatnich wynurzeniach się widać jak czuje działający na siebie wpływ interesów przeciwnych. Tym razem obietnice jego są ograniczeńsze, warunkowe; znać w nich obawę żeby je nieuważano za podstępne; jakoż wysila się na różne zastrzeżenia do których mógłby kiedyś być zmuszonym.

Jeden z najbardziéj znaczących rysów tego listu, jest obawa Cesarza Aleksandra aby skutkiem przedwczesnego rozgłosu o jego dobrych chęciach dla Polski, tak Austrya jak nawet Prusy nierzuciły się w objęcia Francyi. Frazes ten wystarcza do zepsucia całego uroku pięknych obiecanek; bo gdyby plany jego miały znaleść tak gwałtowny opór ze strony tych mocarstw, czyż podobna przypuścić aby kiedykolwiek zdolen był przełamać takowy, czy to w obecnéj chwili kiedy ich pomocy potrzebował, czy późniéj, w razie wygranéj, kiedyby musiał odpłacić im te usługi? Sam on dostatecznie wskazywał za jaką cenę kupował sobie przyjaźń tych mocarstw, ponieważ widział potrzebę kryć się z uczuciami swemi dla Polski, z obawy by niezepsuć dobrych usposobień jakie mu okazywać zaczęły. Wprawdzie twierdził Cesarz Aleksander że odbudowanie Polski wiązało się z powodzeniem jego oręża. Było to jednak obłędne koło; a nużby wypadało powodzenie to okupić pierwéj poświęceniem Polski na zgubę? Monarcha ten w miesiąc późniéj, zapomniał, może mimowolnie, lecz zawsze zapomniał o swoich sentymentalnych i ludolubnych marzeniach. Wprawdzie towarzyszyć mu one będą od Wisły do Odry, lecz się całkiem rozbiją w Kaliszu. Tam bowiem staną przed nim potencye wcale nie romantyczne, i domagać się będą za natychmiastowe lub bliskie przystąpienie do wspólnego działania, nagrody w ludziach lub w ziemi. Tam też Imperator odda na ofiarę i oszuka bez skrupułu tych samych Polaków, którym pozwolił łudzić się tak przyjemnie. Przyrzekając Prusom w moc sekretnego artykułu odstąpić „kawał kraju mający pod względem wojskowym i jeograficznym łączyć stare Prusy ze Szląskiem“ wskrzesza i uświąca tem samem ową zbrodnię podziału niegdyś taki wstręt obudzającą w jego młodzieńczych uczuciach. — Odtąd skończony despota, ludzi ceni na wartość liczby, a ziemię na mile kwadratowe potrzebne do rozciągłości i zaokrąglenia. Temci goręj dla tych, co na jego wyraźne wezwanie, położyli ufność w *jego charakter*, i w *jego zasady!* Zasady i charakter panujących nie mogą w takich rzeczach stać wyżéj nad wypadki i nad interesa. Jako ludzie, jako przyjaciele, nie bywają odpowiedzialnymi za to, co zrobią nazajutrz, gdy im przyjdzie wystąpić w roli naczelników państwa.

Nie można się dziwić że Imperator odrzucił pomysł włożenia korony polskiéj na głowę najmłodszego brata. Propozycya ta arcypatryotyczna przynosi zaszczyt księciu Adamowi, że się na nią odważył; wszakże musiała spotkać nieprzełamaną zawadę w duchu staroruskim, któremu i sam Car poniewolnie ulega. Zresztą przyznać potrzeba, że Aleksander obiecując tyle, nic nieryzykował; albowiem obietnice te zależały od niemożebnych warunków. Kiedy np. wymagał od Polaków poddania się pod jego kierownictwo, wyobraził sobie, że na dzieje oparte na jego charakterze i pryncypiach, używają Bóg wie jakiéj popularności; a tymczasem tak w księstwie, jak w innych częściach Polski, ślepo wierzących w te obiecanki było nader niewielu.

Nakoniec przychodzi mi jedna jeszcze uwaga wprawdzie niezbyt dla lojalności rosyjskiéj pochlebna. Opuszczenie Warszawy i krajów polskich przez korpus posiłkowy austryacki, było jak widzieliśmy, wynikiem politycznych układów między dwoma dworami, nie zaś koniecznością strategiczną, jak to chciano w nas wmówić. Jeżeliby dwór Wiedeński miał jakiekolwiek podejrzenie że Xięstwo Warszawskie zamieni się w Królestwo Polskie na rachunek Rosyi, czemu i sama Rosya zaprzeczała, czyliżby tak skwapliwie kazał był ustępować ze stanowisk zajmowanych przez jego wojska w Xięstwie? Czyliżby i sam Metternich miał powód pokazać się tak wzruszonym, w skutek przejętej przez ajentów rządu tajnej korrespondencyi, o której i mnie zaraz uwiadomiono? Z wszystkiego widać jak Rosya intrygowała na dwie strony; inaczej też Imperator Aleksander przemawiał do Polaków, a inaczej z gabinetem Wiedeńskim traktował.

Dwaj tylko ministrowie, jak już wspomniałem, tojest: Matuszewicz i Mostowski wplątani byli w te układy z rządem rosyjskim, a lubo bezimienny mój korespondent wmięszał w to i trzeciego ministra sprawiedliwości, Łubieńskiego, z tem wszystkiem rzucał nań oczywistą potwarz. Między nim a tamtymi dwoma niebyło żadnego porozumienia; bo kiedym późniéj miał sposobność skontrolować podług wyznań jednego z nich, szczegóły odebranej denuncyacyi, winowajca wyparł się z największą gwałtownością wszelkiego spólnictwa z Łubieńskim w tej intrydze. Zaprzeczeniu zaś temu nader pochlebnemu dla Łubieńskiego, można było zawierzyć, albowiem było to świadectwo nienawiści, nie zaś przyjaźni.

W owych wyznaniach ministra spraw wewnętrznych (Mostowskiego) znalazły się bardzo ciekawe szczegóły. Jak już rzekłem, zaprzeczał on, aby sam wprost miał posłać Cesarzowi rosyjskiemu propozycye względem Polski podpisane przez niego; a chociaż list Cesarza Aleksandra zadawał mu kłam oczywisty, niechciałem się zbyt srożyć na człowieka przyznającego się do winy. Pokilkakroć wracał on do tego przedmiotu, i zakażdym razem zdawał się uczuwać większość popełnionego grzechu; a grzech był niemały jak na ministra króla Saskiego! Dawszy mu do zrozumienia że do Paryża posyłam raporta tyczące się całej tej sprawy, a nawet jego własnych zeznań, przekonał się że mu nic niepozostało jak wprost wyspowiadać się przed Cesarzem Napoleonem. Stosownie do tego wręczył mi dwa listy; jeden do Xięcia Bassano, drugi do samego Cesarza.

Pomiędzy okolicznościami łagodzącemi przestępstwo tego ministra, przytoczył on, jeden szczegół mający związek z Xiędzem Pradtem. Z tego powodu, pod d. 19 marca 1813 pisałem do Xięcia Bassano, co następuje: „Inna wymówka, dość dla mnie drażliwa, gdy mi ją podać przychodzi, a mimo tego trudna do przemilczenia, ściąga się do fałszywego zapewne tłumaczenia niektórych słów wyrzeczonych przez X. Arcybiskupa Mechlińskiego... Kiedy ostateczna katastrofa dotknęła wyprawę do Rosyi — przytaczam słowa p. Mostowskiego — Xiądz Pradt wzruszył się naszemi nieszczęściami, i będąc przekonany podobnie jak my, że już wszystko stracone, powiedział nam, że kiedy niema czego się spodziewać, wypada uciec się do własnych środków, i szukać w nich ratunku; czego zapewne nikt nam za złe niepoczyta. „Nietaję się z tem — dodał p. Mostowski — żeśmy w tych słowach widzieli upoważnienie do zajęcia się naszą przyszłością, w przypadku, gdyby ta część kraju polskiego stała się zdobyczą Rosyi.“ — Przypuszczając nawet żeby X. Arcybiskup Mechliński w obec ludzi zdesperowanych przemawiał mniej więcej w słowach podanych przez p. Mostowskiego — nie jest rzeczą szlachetną tłumaczyć się jego kosztem; tem bardziej że niezupełnie wierzę, aby przytoczone wyrazy nieulegały dowolnemu przekręceniu... Lubo szczegół ten w ciągu rozwowy dwa razy był na stole; z tem wszystkiem niemiło mi go powtarzać.“

Jedyną miałem wtedy sposobność nicowania sławy X. Pradta; o uszy moje bowiem obijało się mnóstwo wyrzekań przeciw niemu. Można się z tego przekonać, że nawet w sekretnej korespondencyi, starałem się oszczędzać jego osobę. Lecz jak mówi przysłowie: za moje myto jeszcze mię obito. Wszcząwszy jednak raz jeszcze rozmowę o nim, niemogę się wstrzymać od wzmianki o jednym rysie nieprzynoszącym zaszczytu jego przenikliwości. Podług własnych jego słów, gdy Cesarz przejeżdżał przez Warszawę, zapytał go jakie są żądania niektórych Polaków, odpowiedział mu w tonie stanowczym: „zostać prusakami“; mając to przeświadczenie, wyłożył powody Cesarzowi, który, śmiało przypuszczam, niczego się niedomyślał. Tymczasem wilią jeszcze, w swoim domu mógł był słyszeć X. Pradt o czem ministrowie rozmawiali bez wszelkiej ogródki. A tak osoby te, które miał za stronników rządu pruskiego, od kilku już miesięcy prowadzili tajemne konszachty o poddanie się Rosyi.

Bądź jak bądź postępowanie ich zasługiwało na większą wyrozumiałość, niż wtedy dla nich miałem. Ogólna to zasada, że każdy minister co bez zezwolenia monarchy któremu służy, wchodzi w układy z nieprzyjacielską potencyą, a mianowicie gdy jéj ofiaruje tron swojego pana, staje się winnym zdrady głównéj. Lecz jeżeli jest jaki kraj, względem którego możnaby zrobić wyjątek od téj reguły, to niezawodnie Polska. Naród ten od wielu lat będący igrzyskiem i pastwą polityki i ambicyi potężnych sąsiadów, niezaznał nic trwałego. Księstwo warszawskie było cudownem wprawdzie lecz niezupełnem wskrzeszeniem. Do ustalenia jego niepewnéj egzystencyi, zabrakło czasu; musiało się więc albo powiększyć, albo zniknąć. Owóż w chwili, kiedy to ostatnie miało się spełnić, zaszły owe niezaszczytne zabiegi Matuszewicza i Mostowskiego. Taki postępek dokonany przez prostych obywateli, chociaż nie jest bez skazy, jednak niema téj ważności, co gdyby go się dopuścili urzędnicy związani osobną przysięgą względem monarchy i istniejącego rządu. Położenie ich byłoby wcale nieprzyjemne na wypadek pomyślnéj wojny dla Francyi. Gdy jednak los inaczéj rozstrzygnął, chęć bierze przebaczyć im, bo szczerze pragnęli bytu Polski, choćby z rąk moskiewskich, i jeżli przeniewierzyli

wprowadzeniu go w wykonanie nie może być mowy bez ustawy o odpowiedzialności ministrów. I dziś projektu téj ustawy nie przedłożono, jak z wielu stron zapowiadano. Nie zabrał też dziś głosu minister stanu, który miał złożyć oznajmienie co do spraw węgierskich i chorwackich, jak to również zapowiadano.

Podano dziś trzy wnioski wraz z odpowiedniemi projektami praw. Dep. Taszek nienaruszalności sędziów, Schindler o uproszczeniu postępowania w uchwalaniu praw w Izbach, Mühlfeld wniosek względem zaprowadzenia sądów przysięgłych, przy którym dotyczący projekt ustawy złożony z przeszło 200 §§. Wnioski te zostały dostatecznie poparte i będą zapewne później oddane osobnym komisyom.

P. Taszek interpelował ministra sprawiedliwości względem podwyższenia płac i zapomóg niższych urzędników sądowych. Na porządku dziennym był dziś wybór sekretarzy na miesiąc bieżący i rozprawy nad wnioskiem Skenego względem stowarzyszeń rzemieślniczo-przemysłowych.

Sprawozdawcą komisyi jest sam Skene. Komisya wnosi zniesienie dotyczących §§. ustawy przemysłowéj i pozostawienie zupełnéj wolności w tym względzie, oczywiście w ogólnych granicach prawnych. Tu i owdzie, jak wiadomo, odezwały się głosy a nawet przesłano petycye do Rady państwa, aby te stowarzyszenia z ową cechą przymusowości, jaką im nadaje ustawa przemysłowa z r. 1859, zatrzymane zostały. P. Skene starał się zbijać te głosy. Prócz niego nikt dziś nie przemawiał w téj kwestyi, chociaż się wielu zapisało, albowiem na wniosek p. Wężyka ze względu na nieobecność wielu członków Izby zamknięto dzisiejsze posiedzenie wcześniéj. Ponieważ zaś i ministrowie mają co innego do roboty, jak to prezes nadmienił, przeto następne posiedzenie przypadnie dopiero we czwartek, 7 b. m. Nieznośnie dziś gorąco było w Izbie z powodu zbytecznego opalenia.

Słychać tu, że hr. Aleksander Mniszech, urodzony i wychowany w Wiedniu, który tu był radcą namiestnictwa a o którym przed niejakim czasem jako o kandydacie na namiestnika galicyjskiego mówiono, wziąwszy przed kilku miesiącami urlop i wyjechawszy za granicę, wziął dymisyę i został zakonnikiem gdzieś we Francyi.

Warszawa 1 listopada.

α. Od daty ostatniej mojej korespondencyi nic się w Warszawie i na prowincyi nieodmieniło. Toż samo prześladowanie, takiż sam ucisk i takież jak poprzednio gwałty trwają dotąd. Z prowincyi odbieramy wiadomości o sprofanowaniu kilku kościołów i o krwi przez moskiewskie żołnierstwo wylanej u stopni ołtarzów. Gwałty te i krew niewinna, krzyczące o pomstę do nieba, wykopują przepaść pomiędzy Polską a Rosyą i robią niepodobnem porozumienie się.

Znacie dobrze słabość Rosyi podobania się Europie. Przez długi przeciąg czasu umiano gwałty, bezprawia i cały wewnętrzny stan państwa ukryć przed Europą; dzisiaj ukryć ich już nie można, starają się więc przekręcać fakta, fałszować charakter wypadków i usprawiedliwić je przez pisma przychylne sobie. Głos tych pism przechodzi do Polski, a oficerowie widząc w nich rehabilitacyę swoją, zachęceni są takim sposobem do kontynuowania barbarzyństwa. Opinia Europy wstrzymała nieraz rządców rosyjskich od rzezi i gwałtów; dzisiaj opinia ta dochodzi do nich kanałem *Constitutionnela, l'Independance, Kreuz. Ztg* i innych tym podobnych gazet, i zachęca ich do prześladowania i gniecenia narodu. Polska jest spokojną jak i była spokojną, niemyśli o powstaniu, malutkie reformy jej nadane przyjęła, pomimo tego pisma powyższe które odgrywają u nas rolę podbudzaczy Rosyan do gwałtów i wylewania krwi bezbronnych, szczodrze szafują obłudnemi radami dla Polski, nie chcąc znać ani kraju, ani też rządu rosyjskiego. Rady te do niczego nieprowadzące bo dawane są narodowi któremu wolę i wszelkie organa legalne do przemówienia o swoich potrzebach odjęto, a komunikowane są przez tutejszą policyą gazetom z rozkazem ich ogłoszenia lub w Dzienniku Powszechnym ogłaszane i wywierają najgorszy skutek. Naród ich przyjąć niemoże, a wojsko zachęcone jest przez nie do torturowania Polski. Część więc odpowiedzialności przed historyą, za krwawe sceny prześladowania obecnego Polski, spada na organa wyżej wymienione i niektóre gazety niemieckie. Żebrać gazet francuzkich o sympatyę i przychylne słowo nie będziemy, ale przynajmniej żądać możemy prawdy w ich opinii i artykułach i wyzucia się z charakteru jątrzenia i podburzania na nas Moskwy.

O najściu kilku kościołów na prowincyi doniosę szczegółowiej potem jak i o aresztowaniach na wielką skale przedsiębranych. Na Wołyniu, bez sądu deportują do Syberyi, do Wiatki. Wpadają żandarmi do domów, piszą *podorożne* i tych którzy się im nieokupią, natychmiast wysyłają na wygnanie. Innych wiozą do Żytomierza i Kijowa do tłumaczenia się, zkąd znowuż dalej wywożą. Zdzierstwa powiększają się. I temi to sposobami kraj chcą uspokoić. Grożą nam ciągłym stanem oblężenia, wszakże go mamy od lat trzydziestu; grożą nam zupełnem zgnieceniem, wszakże od rozbioru Polski, ani na chwilę nie wyrzekł się rząd rosyjski systemu wynarodowienia i zagłady Polaków; o czem nie chcieli i nie chcą wiedzieć niektórzy nawet u nas ludzie uchodzący za mężów stanu a pragnący amalgamu Polski z Rosyą.

Trudno więc temi dawno praktykowanemi sposobami zastraszyć nas, a niepodobna przez nie dojść do normalnego stanu. Światlejsi Rosyanie zaczęli już pojmować szkody, jakie im ucisk Polski sprawia; wiedzą oni, że dopóki Rosya zmuszona jest prześladować Polskę, dopóty i oni zostawać będą pod uciskiem wojskowym. To przekonanie nieułatwia położenia rządu, a powinno politykom rosyjskim natchnąć myśl, iż stan ucisku i oporu w Polsce, może zrewolucyonizować samych Rosyan. Prześladowanie doszło do największego wytężenia, a przecież odwagi narodu i jego usposobienia nie złamało; nie złamią go też dalszym ciągiem repressyj. Boli nas ucisk, cierpimy pod prześladowaniem, ale w ostatecznym rezultacie represya więcej szkody rządowi niż nam przyniesie. Rząd jednak zachęcony, jak tu utrzymują może mylnie, przez Prusy, tłumaczony przez niektóre niemieckie a usprawiedliwiany przez niektóre francuzkie gazety, nie widzi tego i zapewne nie zobaczy, dopóki ostatniej cegły z swoich fundamentów nie poruszy.

Za kilka dni Suchozanet ma wyjechać z Polski, a przyjeżdża Lüders, który niewiadomo jakim się pokaże na posadzie Namiestnika. Lüders niema pomiędzy Rosyanami imienia jako człowiek wychowany według rutyny Mikołaja. Czy potrafi sobie radzić w tak trudném jak obecne położeniu? wątpimy; nieprzesądzamy jednak przyszłości i ze zdaniem o nim czekamy na fakta z jego rządów. Kruzensztern już objął posadę sprawującego obowiązki Dyrektora spraw wewnętrznych. Miał mowę do urzędników przy instalacyi, w któréj żądał ażeby urzędnicy śledzili swych ziomków. Wrażenie, jakie mowa jego zrobiła, utrudni mu sprawowanie obowiązków, dla tego, że zniechęciła wszystkich do niego. Merchelewicz ciągle sprawuje obowiązki gubernatora wojennego a Pilsudski oberpolicmajstra. Z ich rozkazu aresztują wiele osób. Żyda, który stanął w obronie kulawego, prosząc żołnierzy żeby mu laskę zostawili, skazał sąd wojenny na dwa lata więzienia w fortecy. Żołnierze bardzo często chwytają spokojnie idących na ulicy i oskarżają, że schwytany plunął przed nimi, lub też ich złajał. Niepomagają tłumaczenia i świadkowie; żołnierzom, którzy są oskarżycielami dawana jest wiara. Dość jest, żeby żołnierz powiedział na kogo, że plunął na niego, aby być skazanym.

W nocy z 30go na 31szy października, napadnięto na redakcye gazet warszawskich, przebierano papiery i aresztowano redaktora *Gazety Warszawskiéj* Keniga, redaktora *Dziennika Mód* znanego powieściopisarza Gregorowicza, członka redakcyi *Gazety Polskiéj* adwokata Leo, urzędnika Ulejskiego i innych. Niektórych na słowo uwolniono. Napełnione są wszystkie więzienia. Z za krat więziennych rozlega się pieśń „Boże coś Polskę“ i psalm „Kto się w opiekę.“ Nieupadają więźniowie jak i naród cały na duchu i z godnością znoszą męki i prześladowania. Uczucie, które Polaków ożywia zbyt jest głębokie i poważne, ażeby go można wyrwać i wygładzić. Ażeby uspokoić umysły i wrócić do normalnego stanu, niewznawiania starego systemu ale jego zmiany potrzeba. Konstytucya tylko rzecz może rozwiązać i dać rządowi uspokojenie. Że dawny system egzystować nie może, dowodzi pomiędzy innemi rzeczami i anarchia w łonie rządu, i zatrzymywanie się machiny rządowéj. Posuwa się ona coraz gorzéj, coraz słabiéj i trudniéj warczą iéj koła!

Dziś policya od rana, na czele któréj komisarze cyrkułowi, odmykała szynki, aby niższa klasa ludu i robocza miała sposobność upicia się przez co mogliby wywołać awanturę, lecz jak wszystko tak i to nieudało się, bo szynki napowrót były zamykane.

Paryż 31 października.

E. Obecna chwila sprawy rzymskiej rozjaśnia się. Pan Ratazzi tydzien temu usłyszał z ust Cesarza, że obowiązkiem jest Francyi zachować Rzym nie tylko Papieżowi ale i papieztwu. Że zdanie większości gabinetów europejskich, że przekonanie całego episkopatu francuzkiego objawiające się z powagą i z umiarkowaniem, a nie okazujące żadnych nieprzyjaznych rządowi cesarskiemu dążności nie dozwala mu opuścić Rzymu, wyrzec się opieki nad Ojcem świętym, a nawet zabrania mu na dalszą przyszłość krępować się nowemi względem państwa włoskiego zobowiązaniami. W tym duchu we wstępnym artykule w *Patrie* znakomicie zredagowanym przemówił pod pożyczonem nazwiskiem p. Lauziéres, nowy dyrektor polityczny dziennika, wicehrabia senator Laguerronière. Wystąpienie to nie było może tyle natchnieniem z wysoka udzielonem, jak odgadnieniem myśli tamże dziś przeważającéj, było zawsze zręcznym obrotem taktyki dziennikarskiéj, i wydaniem w sprawie rzymskiej wojny otwartej *Constitutionnelowi.* Ten ostatni dziennik przestawszy być półurzędowym, nie przestał być organem osobistym ministra spraw wewnętrznych. Chcąc go wynieść wysoko w dziennikarstwie, wzmocnić jego redakcyę, zapewnić mu wziętość, powołał on do redakcyi p. Véron, przeniósł z *Pays* p. Limayraka, przeciągnął z *Monitora* p. Sainte Beuve, nakoniec wyszukał na prowincyi tak nazwane *pióro* (une plume) mające stać się potężnym szermierskim orężem, to jest umieścił w redakcyi prowincyonalnego pisarza p. Grenier. Lecz p. Grenier nie ma szczęśliwej ręki, przy wstępie potknął się w artykułach o Polsce, i odtąd we wszystkich kwestyach, których się dotyka, jakoś kulawieje, i po każdym skoku najczęściej niezręcznym lub zbyt śmiałym, coraz bardziej na kalekę wygląda. Jest on jednak nie wątpliwie tłómaczem myśli p. Persignego, lecz ten minister za daleko posunął się w sprawie papiezkiej. Przy znakomitych zdolnościach i zacności charakteru, nie jest on nigdy panem swych popędliwych myśli, dziwnie łatwo daje się czasem jednej wyłącznie opanować, staje się jej niewolnikiem nie zbadawszy poprzednio czyli nie jest błędną i szkodliwą. Od niejakiego czasu ulega on niepohamowanej zawziętości na władzę świecką Papieża, obalenie jej, czyli jak nazywa rozwiązanie kwestyi rzymskiej stało się jego myślą dzienną, jego marzeniem nocnem. Co chwila występował z nowym planem, z nowym projektem i utrudzał niemi i Cesarza i ministrów i dyplomatów. Rozwiązaniu sprawy rzymskiej gotów był wszelkie inne poświęcać i nawet je poświęcał, a przynajmniej żadnej uwagi na nie niezwracał. Tym duchem przejął swój dziennik, który coraz wyraźniej zaczął swoje opinie objawiać, który w tych dniach pismo O. Passaglia z uniesieniem wspomniawszy, i przyjąwszy wyrażone w niem zdania, doszedł nakoniec do wyraźnego oświadczenia się przeciw władzy monarszej Papieża i zachowaniu dla niej Rzymu. Artykuł p. Laguerronière połamał mu szyki, zwłaszcza gdy się przekonał niefortunny wojownik, że wypadki następne nie będą po jego stronie, i że usprawiedliwią twierdzenia, z któremi *Patrie* wystąpiła. Zwyczajem więc swoim, wziął się do odwrotu, który trwa od wczoraj. Aby dwóch zapaśników pogodzić, po wczorajszej radzie ministrów *Monitor* dzisiejszy umieścił uroczyste oświadczenie, że on sam tylko jest organem rządu, że nie ma dziś w dziennikarstwie żadnego półurzędowego pisma, szczególniej od czasu zmian jakie zaszły w dyrekcyi i redakcyi niektórych dzienników. Oświadczenie to w sporze toczącym się, zdaje się na pierwszy rzut oka nie przechylać szali ani za *Constitutionnelem* ani za *Patrie.* Ale dość jest przeczytać słowa, któremi w Compiègne przemawiali do Cesarza i Ablegat papiezki, i nowo mianowany kardynał arcybiskup z Chambery, aby się domyśleć, przy którym z dwóch dzienników będzie zwycięztwo. Mowy te znane były Cesarzowi, nim je z ust Ablegata i kardynała usłyszał, dozwolił jednak, aby z niemi wystąpili. W odpowiedzi Cesarz żadnem słowem nie zdradził wziętych postanowień, na jeden tylko ustęp zwrócić należy uwagę jako mający znaczenie polityczne, w nim rzekł Cesarz: „że dobre porozumienie stolicy apostolskiej z rządem francuzkim, tyle obydwom potrzebne, najwyraźniej objawia się, przyjęciem przez pierwszą przełożeń zawsze z dojrzałością czynionych.“ Wyrazy te zdają się zapowiadać nowe przedstawienia, które wyjdą ze strony rządu francuzkiego.

Okoliczność, którą tu obszernie opisałem i ów spór dwóch dzienników, dostatecznemi są do przekonania, że nieprzyjazny Polsce i nawykły do dotkliwego odzywania się o niej *Constitutionnel* nie ma żadnego urzędowego znaczenia, co więcej powiem, może go w znacznej części dla tej przyczyny utracił; nadto nie ma on żadnej wartości politycznej będąc powiernikiem myśli często fałszywie nastrojonej, najdziwniejszym przeobrażeniom uległej, i przerzucającej się z łatwością, z jednego końca na drugi. Co więc czytamy w *Constitutionnelu* o naszej ojczystej rzeczy, niech nas mało obchodzi. Nagłej zmiany nader on zdolny i przyjść może chwila, że z przeciwnika, z zimnego i obrażającego doradzcy, stanie się gorącym zwolennikiem i obrońcą. Inne najpoważniejsze pisma trwają w przychylności dla naszej sprawy. Trwa w niej *Patrie* mimo zmiany dyrekcyi. Trwają *Debaty*, jak tego dowodem wybornie pomyślany wczorajszy artykuł p. Mazade. *Revue Contemporaine* nie ustaje w gorliwości. W dzisiejszym poszycie artykuł p. Colonne pod tytułem „Stan oblężenia w Polsce“ równie gorąco jak śmiało wyraża się o nim, skutki jego przedstawia, głosem zgrozy odzywa się, sąd właściwy wydaje i o uciśnionych i o ciemięzcach. W tymże poszycie znajduje się także obszerny z historycznym wykładem artykuł p. Dottain o Litwie i Rusi w stosunkach do Polski. Jest on niejako dalszym ciągiem odpowiedzi księciu Dołgorukiemu. Nakoniec mieści ten poszyt zakończenie części Pamiętników Bignona, które następujący ustęp zamyka: „Na wyspie ś. Heleny nie raz Napoleon wyrażał życzenie i nadzie„ję, że prędzej czy później szczęśliwsze okolicz„ności dozwolą Francyi uiścić się z długu wzglę„dem jej nieszczęśliwej siostry na północy.“ Spełnienie tego życzenia zbyt się ociąga. Z świadków chwilowego odrodzenia się Polski przy początku tego stulecia, żaden może nie dożyje dnia, w którymby powitał tę nową jutrzenkę. Nadzieję jej jednak uniosą z sobą do grobu. Nie — to narodobójstwo, najohydniejsze ze wszystkich jakie splamiły historyę cywilizowanych ludów, nie będzie ostatecznym wyrokiem śmierci.“

Rzym 22 października.

Dzisiejszy *Giornale di Roma* w urzędowej swojéj części zdaje sprawę z benedykcyi X. Opata Słotwińskiego i zamieszcza krótki historyczny rys o kanonii Bożego Ciała w Krakowie, dodając, iż takowa staraniem nowego Opata przyłączona została przez Jego Swiętobliwość do kanoników regularnych Lateraneńskich we Włoszech z zachowaniem tych samych konstytucyj.

Niżej w tymże numerze czytamy nader ważny list kardynała Marini do kardynała Antonellego, z powodu pisma, jakie exmonsignor Liverani do pierwszego wystosował. List czcigodnego purpurata z właściwą jemu mocą i dosadą stylu skreślony tchnie najgłębszem oburzeniem tak na pismo jak na pisarza, który go wzywał, by stanął jako pośrednik między państwem a kapłaństwem *tra l'impero e il sacerdozio*, między Italią a Stolicą Apostolską i Piusa IX skłonił do złożenia doczesnej władzy. „Cała Europa i świat katolicki, pisze kardynał Marini odpowiadając na zarzut okrucieństwa uczyniony Papieżowi, znają nadzwyczajną łagodność Ojca świętego, a liczne i rzekłbym niezliczone czyny jego łaskawości nie tylko względem uwiedzionych i błędnych, ale względem wielkich zbrodniarzy, są najlepszą i najwymowniejszą odpowiedzią na zelżywe Liveraniego słowa. Expralat ów, nad którego zdrożnościami ubolewano, niech się nie spodziewa nigdy, ażeby kardynał św. Rzymskiego Kościoł, podał ucho podobnym podszeptom i podzielił z nim jego wyobrażenia polityczno-religijne. Kardynałowie wierni świętym obowiązkom swoim czują w obecnych chwilach potrzebę ściślejszego skupienia się w około tronu rzymskiego Pasterza i bronienia wespół z nim i z biskupami katolickimi tak dziwnie jednomyślnymi władzy doczesnej Stolicy świętej niegodziwie napastowanej przez wrogów Kościoła. Protestuję zatem przeciw poduszczeniom Liveraniego, zostawując Eminencyi Waszej pełną swobodę objawienia tych uczuć moich ilekroć posłużyćby to mogło do starcia wrażenia jakie list do mnie wystosowany zdolny był sprawić na małodusznych osobach.“

Spór o Lucatellego toczy się wszakże dotąd i niemasz włoskiego dziennika, coby się szeroko w tym względzie nie rozpisywał. Nietylko Liverani broni jego niewinności, niezliczone pisma i pisemka to samo czynią. W Toskanii sprzedają broszurę p. n. *La Morte dell'innocente Lucatelli e il boja di Roma* (śmierć niewinnego Lucatellego i oprawca rzymski). Na czele tej broszury widać rycinę przedstawiającą Papieża, który siedząc na tronie błogosławi ściętą głowę Lucatellego, którą mu kardynał Antonelli w tiarze jak na półmisku podaje. Pod spodem czytamy napis: *La nuova Erodiade.*

X. Passaglia znajdował się d. 18go b. m. w Fuligno. *Gazzetta Universale* w tem mieście wychodząca podaje artykuł z *Osservatore Romano* z notami X. Passaglia. Z przypisków tych dowiadujemy się, iż Passaglia napisał nietylko oświadczenie dla kongregacyi Indeksu, ale takoż list do kardynała Altieri, w którym żądał prawa obrony w obec kongregacyi. Powiada, iż wymagano od niego oświadczenia *laudabiliter se subiecit*, kiedy już dzieło bezimiennie potępione było. Protestuje przeciw twierdzeniu, iż miał stosunki z podejrzanemi osobami; utrzymuje że kapitan Freddi wykonywując rewizyę groził mu i że miano zamiar uwięzienia go. — Jezuici tymczasem głoszą, iż X. Passaglia umknął dla tego, iż znaleziono w jego stancyi mnóstwo rękopisów i książek zabranych w kolegium rzymskiem i że z tego powodu byłby karany, gdyby się nie ratował ucieczką.

W Rawennie było silne trzęsienie ziemi. W Rzymie mamy październik dziwnie pogodny, miesiąc ten jest najpiękniejszą wiosną w południowych krajach.

Wiedeń 4 listopada. Przed przystąpieniem do porządku dziennego na dzisiejszem posiedzeniu Izby niższej w Radzie państwa, minister skarbu p. Plener następujące uczynił przedstawienie:

„Ministeryum poczytuje sobie za obowiązek uczynić niniejszem bezpośrednio wys. Izbie urzędowe oznajmienie o rozpisaniu patentem cesarskim z d. 12 z. m. na rok skarbowy 1862 podatków stałych według sposobu i wymiaru na rok skarbowy 1861 istniejącego, a odwołując się do pobudek tego kroku w tym patencie wyrażonych, jasno i otwarcie zakreślić stanowisko, jakie rząd co do tego zajął, tudzież pogląd jakim się kierował.

„Artykuł 10 *c.* ustawy zasadniczej zalicza wszystkie sprawy tyczące się w ogóle finansów państwa, a potem w szczególności budżet, do tych przedmiotów prawodawstwa, które należą do zakresu działania pełnej Rady państwa. Budżet atoli składa się z dwóch części: jedną są potrzeby, drugą pokrycie ich. Obie te części jako części składowe tworzą cały budżet, który ma być w całej swojej rozciągłości poddany pod konstytucyjny rozbiór reprezentacyi państwa, a następnie za uzyskaniem sankcyi cesarskiej ma być zamieniony w prawo.

„Zamierzone przedstawienie budżetu państwa na rok skarbowy 1862 okaże, iż rząd dalekim jest uchylania jakiejkolwiek części całkowitego budżetu z pod rozbioru Rady państwa, owszem cały projekt budżetu we wszystkich jego częściach tak co do potrzeb jako i pokrycia ich, co do wydatków i dochodów z należnym a odpowiednio sformułowanym projektem do prawa złoży jako przedstawienie rządowe na stół izby, poddając go pod obrady ustawodawcze w całej rozległości i zażąda uczciwie i otwarcie w tej pracy uczestnictwa wys. Rady państwa, popartego mądrością i miłością ojczyzny.

„Gdy Rada państwa obecnie sejmująca z powodów, które są znane, nie podjęła jeszcze działalności swojej jako Rada pełna, przeto również traktowanie konstytucyjne budżetu w sposób przezemnie wskazany nie było dotychczas możebnem. Z rozpoczęciem jednak roku skarbowego 1862 nie można było czekać dłużej na konstytucyjne przeprowadzenie budżetu państwa, i konieczność niepotrzebująca usprawiedliwienia nakazywała postarać się o pokrycie bieżących wydatków i zarządzić rozpisanie podatków.

„Ale i w tym kroku rząd ograniczył się na zarządzeniu poboru podatków dotąd istniejących; pozostał on na drodze konstytucyjnej, zastrzegając wyraźnie zmianę podatków na drodze konstytucyą przepisanej, i dla tego żadną miarą nie uprzedził ani nie naruszył wykonywania atrybucyj ustawodawczych Rady państwa za przyszłem wzięciem całego budżetu pod jej obrady. To co rząd uczynił, znajduje swoje usprawiedliwienie w drugim ustępie artykułu 10 ustawy zasadniczej, a Ministeryum z zupełną świadomością rzeczy wzięło tu na siebie odpowiedzialność w obec wys. Rady państwa.“

Izba przyjęła to oświadczenie z głębokiem milczeniem. Następnie prezes oznajmił, że mu w d. 29 z. m. dep. Giskra wręczył petycyę wielu fabrykantów z Berna względem przymusowych stowarzyszeń rękodzielniczych. Wniesiono wnioski: 1) Taszka, w obronie stanu sędziowskiego projekt do ustawy o nienaruszalności sędziów, który to projekt ma być osobnemu wydziałowi przedłożony; 2) Schindlera o uproszczeniu obrad Rady Państwa nad projektami do ustaw; 3) Mühlfelda o zaprowadzeniu sądów przysięgłych w krajach gdzie takowe już do r. 1850 istniały. Projekt przez wnioskodawcę zupełnie wypracowany z 208 paragrafów składający się, ma być oddzielnemu wydziałowi z 9 członków złożonemu podany do opinii.

---

się swemu monarsze, pozostali wiernymi ojczyźnie, któréj niemogąc ocalić, chcieli ją odrodzić z cudzą pomocą. Zresztą najwinniejszy z nich, czyli ten co najbardziéj obraził Francyę, był Matuszewicz. Drugi, powolne narzędzie w rękach pierwszego, dał się tak za nos wodzić, że sam wystawił się na sztych, ponieważ ów projekt co był posłany imperatorowi, nosił własnoręczny podpis Mostowskiego. To zręczne i podstępne trzymanie się na uboczy podwajało moralną odpowiedzialność Matuszewicza. Z temi skrytemi zamysłami jakie oddawna knował, nie mógł być bardzo gorliwym urzędnikiem podczas téj wojny. Cały też talent na to wysilał, ażeby przekonać o niemożebności zrobienia czegoś. Jemu to udało się wywieść w pole księdza Pradta, bo mydląc mu oczy jakiemiś pruskiemi sympatyami, forytował tymczasem interes moskiewski.

Zaledwie objąłem moje urzędowanie, kiedy minister ów niesądząc żebym się mu dał łatwo otumanić, widział potrzebę trzymać się opodal, i w tem był powód jego wyjazdu. Niepokojąc się własnym postępkiem, widząc ile nagrzeszył, a przytem niepojmując milczenia Cesarza Aleksandra, pojechał do Drezna, a potem do Paryża, jakby sam od siebie samego szukał schronienia. Wreszcie skończył na tem, od czego powinien był zacząć, a to starając się po niewczasie o amnestyę dla swego sposobu myślenia którym się kierował; jednakże z królem Saskim nie bardzo mu się powiodło. Naprożno dawał mu do zrozumienia, że dla polityki napoleońskiéj wypadnie może zrobić ofiarę z Księstwa, chcąc przezto pociągnąć króla do jawnych układów z Rosyą. Król ufający jeszcze w powrót pomyślnego losu dla Francyi, zmartwił się niepomału i obraził na tę wzmiankę, tak dalece, że nie chciał nawet słuchać dalszego rozwoju téj myśli.

Z Drezna pojechał Matuszewicz do Paryża, gdzie miał odwagę przedstawić się Cesarzowi. Na otrzymanéj audyencyi wprawdzie była wzmianka o przejętych listach, lecz Napoleon udał że nie wie, albo że niewierzy, żeby Matuszewicz wmięszał się w tę robotę. Widać jak łagodzące okoliczności wpłynęły na jego sąd; wreszcie i polityka nakazywała pokazać, że się nie ma żadnych podejrzeń. Książę Bassano pisał mi w tym samym sęsie. Lecz gdy Matuszewicz dowiedział się, że korespondencyę rosyjską przejęli ajenci austryaccy, wysłał natychmiast jednego ze swych stronników do Wiednia, ażeby tam popierał przyjęcie jego planów, bo już nie było można ukrywać ich. Twardą tę misyę powierzył Panu Łubie, radzcy stanu, pełniącemu w zastępstwie obowiązki ministra finansów, który zakryty swoim urzędem znalazł w nim powód do téj podróży mającéj niby na celu trudności względem żup wielickich należących zarówno do Austryi jak do Księstwa. Miejsce po nim zajął tymczasowie minister policyi Sobolewski, co dało powód księciu Józefowi, że raz przy mnie odezwał się do niego żartobliwie: „Lękam się żebyś i WPan nas lada dzień nieporzucił, albowiem ministrowie finansów mają osobliwy pociąg do podróżowania.“

Przycinek ten przekonał mię, że książę wiedział o wszystkiem, a zatem ani ja jemu, ani on mnie nie miał nic nowego do powiedzenia. Oświadczył mi tylko, że jako żołnierz i człowiek honorowy, widział się spowodowanym posłać do Paryża wszystko co mu doniesiono o tych machinacyach; lecz spełniwszy swoje, winien mi dać objaśnienie łagodzące surowy wyrok, a to w ten sposób, że położenie Polaków jest wyjątkowe, niezwykłe; że wskutek długich nieszczęść każdy wyrobił w sobie jakby dwa sumienia, i że pierwéj uważał się być Polakiem niż poddanym króla Saskiego, a nawet sprzymierzeńcem Francyi. Łagodzące to tłumaczenie stósowało się, jak łatwo pojąć, nie do postępków księcia Adama, niepotrzebujących téj obrony, lecz do sprawek pomienionych dwóch ministrów. Poniatowski sam niezdolny do żadnych dwuznacznych kroków, wyszukiwał najlepsze jak emógł znaleść przyczyny aby swych zawikłanych rodaków oczyścić. Było to tem szlachetniejsze z jego strony, że właśnie nie lubił Matuszewicza. Dodał jeszcze i ten szczegół, że ma święte przekonanie jako prezes rady, hrabia Potocki, którego także chciano podać w podejrzenie, całkiem był obcy tym pokątnym układom. Zresztą i o tem wiedział Poniatowski, że książę Adam odebrał był drugi list od Cesarza Aleksandra, lecz jeszcze mniéj znaczący niż pierwszy.

Załatwiwszy ten niemiły przedmiot, widzę się w potrzebie po raz ostatni oświadczyć, że mimo moich obowiązków wprost przeciwnych działaniom księcia Adama, obowiązków ciążących na mnie tak w prawdziwym interesie Polski, jak w interesie Francyi, nikt wyżéj odemnie nieoceniał szlachetności jego charakteru i czystości jego usiłowań. Zbyt wielki miałem dlań szacunek, ażebym nie bolał na moją z nim walkę. Widzieliśmy z jego listów, że nie tail sobie trudności owego przedsięwzięcia; lecz serce mówiło głośniéj niż rozsądek; a pomimo że go ten ostrzegał, wierzył w Imperatora Aleksandra jak w samego siebie; i ten błąd, jeżeli da się nazwać błędem, odpokutował tak mężnie i tak srodze, że nawet sama Francya niema prawa robić mu za to wyrzutów. Więcéj nawet powiem: Kto wie azali próba ta nie była potrzebną dla Polski, aby raz na zawsze przekonała się, że odbudowanie jéj przez Rosyę należy do najniepodobniejszych marzeń. To pewna, że w liczbie Polaków godnych tego imienia mało kto większe poniósł ofiary dla kraju, któż bowiem więcéj się zasłużył; kto godność tułactwa piękniéj przedstawiał w oczach Europy, jeśli nie książę Adam!

(Dalszy ciąg nastąpi.)

SŁOWNIK BIOGRAFICZNY.

Otrzymujemy następującą odezwę:

„Jeżeli która literatura, to nasza, ubogą jest w żywoty znakomitych ludzi, bądź na polu piśmiennictwa, bądź na jakiem innem w zawodzie pracy narodowej. Oddawna różne przedsiębrano usiłowania ku ich zebraniu, lub ku ich dopełnieniu, ale się całkowicie nie powiodły, bo były cząstkowe, bez odpowiednich środków i zapasów, a nadewszystko, że praca około tego wychodziła od pojedyńczej osoby, niemogącej pokonywać różnych trudności ku spełnieniu celu. Wiele wprawdzie zrobiono, ale więcej jeszcze do działania pozostało.

Jak ważną są rzeczą w historyi życiorysy pisane obszernie, z całą prawdą i wykazaniem pobudek i sprężyn, które w życiu grały przeważną i kierowniczą rolę, jak pożyteczną są częścią piśmiennictwa ku zbudowaniu społecznych nam i przyszłych pokoleń mianowicie tym końcem, aby ducha narodowego utrzymać w podniesieniu dla potęgowania się w nowe przyszłości zawody, o tem zdaje się wielu i wiele przekonywać nie potrzeba, ani na to tu czas i miejsce pozwala. Dawno już powiedziano:

„Imiona tych mężów, którzy (jużto przez ważne odkrycia, już to przez godne narodowych dziejów pisanie, przez wydoskonalenie języka, już nakoniec przez cześć i hojne wsparcie, które ludzie wysokich dostojeństw i obfitych dostatków oddawali naukom) dobrze się zasłużyli ojczyznie, warte są aby były z wdzięcznością wspomniane i zasługują na zlecenie potomności, aby tym sposobem sława ich przekazana była wiecznej pamięci. Godni są tego i inni rodacy nasi, którzy najwyborniejsze płody dowcipu ludzkiego narodowi i wszystkim dostępnemi uczynili; godni są, którzy bogacąc literaturę ojczystą, umieli w pracach swych zatrudniać umysły, zwracać uwagę i zachęcać w tem wszystkiem, co naukom, co krajowi przynieść mogło pożytek.“

Wyżej powiedziałem, że wiele zrobiono, ale więcej do zrobienia pozostaje; postanawiam więc i ja wziąść się do pracy we wspomnionym kierunku, tj. w zbieraniu żywotów, szczególniej społecznych jeszcze żyjących osób, lub za naszych czasów zmarłych. Nie zamierzam jednak wypełnić braku jaki czuję, daleki będąc od zarozumienia, czas i praca wiele dokonać może. Ale do zamierzonego celu postanawiam iść odmienną drogą, aby dokładniejszy i zupełniejszy osiągnąć skutek. Gdy bowiem dotąd ten lub ów literat z małych zapisków lub wieści, a w ogóle, że śladów jakichś zgromadził rym do żywotu i czasem je zdołał miejscami z domysłu wypełnić, a czasem musiał poprzestać na kilku urywkach,—ja zamierzam zaprosić ku tej pracy wszystkich tych, którzy jakimkolwiek sposobem przyczynić się do niej mogą, nie dla tego aby zachodów i pracy własnej oszczędzać, ale raczej kwoli temu, aby pewne i pełne mieć materyały. Inaczej bardzo wątpliwe byłoby moje postanowienie. Tak więc krewny, znajomy, przyjaciel zasłużonej osoby, więcej i daleko dokładniejsze będzie mógł podać wiadomości stosunków związanych w pewną całość a co większa i scharakteryzowanych żywotnie.

Wypowiedziawszy zamiar mój i drogi do niego prowadzące, oświadczywszy, iż myślą jest moją po zebraniu materyałów wydawać: „Słownik żywotów zasłużonych w literaturze polskiej mężów“ poszytami, upraszam tych zasłużonych mężów dziś żyjących, aby mi jeśli to być może swe autobiografie, albo krewnych, przyjaciół i znajomych ich, aby biografie tychże (bądź żyjących lub zmarłych już) nadsyłać raczyli.

Upraszam dalej i o to uczonych mężów, aby mi różne dopełnienia nadsyłać mogli do tych żywotów, które do dawno ubiegłej przeszłości naszej należą. Słownik ten bowiem chciałbym jak najkompletniejszym uczynić. *Franciszek Mikulski.*

Sprostowanie: W Nr. 252 z 1 listop. w Pamiętnikach Dyplomaty w szpalcie trzeciéj po wyrazach: „lub z konstytucyą nadaną księstwu“ opuszczony został w druku następny okres: „Oprócz tego miano zawa„rować sobie utworzenie armii polskiéj stotysięcznéj, i „domagać się żeby do tak uorganizowanego kraju nie„wchodziło nigdy wojsko rosyjskie z wyjątkiem gwar„dyi cesarskiéj. Z drugiéj strony książe Adam oka„zywał się więcéj wymagającym i lepszym Polakiem. „Domagał się on połączenia wszystkich prowincyj da„wnéj Polski, a królem w tak utworzoném królestwie, „chciał mieć W. Księcia Michała, najmłodszego brata „Imperatorskiego.“

Ten ostatni wniosek poparty był ze wszystkich stron Izby; nie powstali za nim ci ministrowie, którzy jako deputowani głosują, co wskazuje, iż nie obejdzie się bez oporu ze strony rządu. Ciekawa więc będzie rzecz, jak się zachowają względem niego deputowani *quand même* ministeryalni. Nadmienić tu także należy, że projekt Mühlfelda nie obejmuje Galicyi i Węgier, gdzie sądy przysięgłych nie były wcale zaprowadzone w r. 1849.

Wreszcie Skene odczytał sprawozdanie nad swoim projektem do ustawy znoszącéj przymusowe tworzenie stowarzyszeń rękodzielniczych. Komisya wnosi: §§ 106 do 129, tudzież odnoszące się do stowarzyszeń ustępy §§ów 89, 90, 102, 144, 151, dodatek do §§ 2 i 5 ustawy przemysłowéj z d. 20 grudnia 1859, jakoteż rozporządzenie ministeryalne z d. 17 paźdz. 1850 do L. 31,655 przestają obowiązywać. W miejsce tych zniesionych przepisów następujące weszłyby postanowienia:

1) Rękodzielnikom wolno jest w zakresie granic prawnych tworzyć stowarzyszenia dla popierania celów rękodzielniczych, dobroczynnych i pożytecznych.

2) Urządzenie stowarzyszeń nietamuje nikogo w rozpoczęciu lub prowadzeniu rękodzieła.

Na tem zamknięto posiedzenie, wybrawszy na miesiąc bieżący ośmiu sekretarzy: Mörtl, Rzezacz, Grebner, Nischlwitzer, Pfeifer, Bily, Gross i Brosche.

— Czy N. Pan pojedzie lub nie pojedzie do Wrocławia aby się spotkać z królem Pruskim — nie masz jeszcze w tym względzie nic pewnego, jakkolwiek powszechne jest mniemanie, że wcześniej czy później zjazd ten niezadługo nastąpi. Ta niepewność świadczy, że na powodach zjazdu niezbywa, lecz może nie są do niego przysposobione materyały, któreby nadawały temu spotkaniu wyższe znaczenie polityczne. Mnóstwo jest spraw tak europejskich jak i niemieckich, któreby na takim zjeździe mogły być przedmiotem porozumienia się obu monarchów, lecz zapewne jedne z nich nie wyjaśniły się należycie, inne niedojrzały tak dalece, aby coś stanowczego względem nich zapaść mogło.

— W sobotę odbyła się nowa narada ministrów pod przewodnictwem Arcyks. Rajnera; był na niej także hr. Forgach, kanclerz węgierski. Zajmowano się sprawą węgierską. Po tej naradzie rozeszła się wieść, że Fmp. hr. Palffy ma otrzymać jakiś wysoki urząd w Węgrzech, jeneralnego gubernatora, namiestnika, czy też główno-dowodzącego jenerała. W dziennikach węgierskich równocześnie o tem wspomniano, naznaczając hr. Palffy namiestnikiem. Hr. Palffy wystąpił był z wojska przed r. 1848, i był administratorem komitatu preszburgskiego, podczas wojny węgierskiej wrócił do wojska i odbył kampanię przeciw Węgrom. Dzienniki węgierskie sądzą, że blizkie zmiany w zarządzie Węgier nastąpią. Komisarze królewscy nadaremnie wyglądają nowych instrukcyj, a w to miejsce odbierają z Wiednia zapewnienia, że niebawem stanowcze przedsięwzięte będą kroki, których wykonanie im ma być powierzone. *Pesti Hirnök* utrzymuje, że administrator komitatu peszteńskiego p. Edward Kapy podał się do dymisyi. Niektórzy komisarze i administratorowie nieprzyjmują ryczałtowej dymisyi urzędników, lecz od każdego z nich żądają osobnej rezygnacyi. Ten środek ma na celu uchylić solidarność urzędników i odebrać temu złożeniu urzędowania cechę demonstracyjną.

— Książę Prymas Węgierski wrócił do siebie do Gran w d. 1 bm. Z powodu nabożeństwa wieczornego jako w wigilię Dnia Zadusznego, oznaki radości publicznej z przyjazdu jego odłożone zostały na inny dzień. *Pester Lloyd* podaje w liście z Wiednia szczegóły o posłuchaniu Prymasa u N. Pana, starając się widocznie złagodzić formę upomnienia cesarskiego, które też lubo w *Gazecie wiedeńskiej* ogłoszone, w łagodniejszej nastąpiło formie. List ten brzmi:

Prawda, że początkowo postanowiono, aby kanclerz nadworny był obecnym na posłuchaniu, ażeby nadać przyjęciu zupełną cechę dawnego „*ad audiendum verbum regium*“ (upomnienie królewskie). Gdy jednak dowiedziano się, że Prymas zupełnie był obcym wydrukowaniu odpowiedzi — a o to szło głównie — na szczególne przedstawienie kanclerza zaniechano tę starodawną ostrzejszą formę. Była to więc audyencya, w niczem nie różniąca się zewnętrzną cechą swoją od zwykłych posłuchań. Książe Prymas, jak zapewne wiadomo, mówi dość źle po niemiecku, lubo dobrze ten język rozumi. Dlatego N. Pan zwykł do sędziwego księcia kościoła mówić po węgiersku, a lubo Cesarz posiada ten język doskonale, przecież nie tak płynnie nim włada jak swoim rodowitym. Nie wiem, czy to było w uniesieniu, czy że Monarcha łacniej może niemieckie odcienia językowe jakich chce użyć, ocenia, może też z obu tych przyczyn — dość, że JCMć przemówił do Prymasa po niemiecku. Ten włamanej niemczyznie prosił o pozwolenie dania odpowiedzi po węgiersku, na co też N. Pan natychmiast łaskawie przystał. Prymas oświadczył więc N. Panu, że najmniejszego niemiał udziału w ogłoszeniu tej odpowiedzi, i że się to stało bez jego wiedzy, a nawet że mu przykrość sprawiło. N. Pan co do tej publikacyi uważał rzecz za skończoną, wyraził jednak wątpliwość, że postępowanie Prymasa w kwestyach politycznych mogłoby wprawić innych biskupów w takie położenie, któreby się niezgadzało z ich wrodzoną rolą pośredników i pojednawców. Prymas przy tej sposobności oznajmił, że ma przekonanie, iż wyższe duchowieństwo węgierskie obok całej wierności, z jaką gotowem jest czynić zadosyć obowiązkom swoim względem ojczyzny, zawsze ochoczo i niewzruszenie dawało dowody należnej wierności dla uświęconej osoby Króla, jakoteż swego dla tronu poświęcenia, tudzież że i na przyszłość będzie umiało uznawać jako najświętsze zadanie swoje wypełniać obowiązki względem JKMci i ojczyzny, bo te nietylko nie stoją z sobą w sprzeczności, ale owszem nawzajem są od siebie zależne i uzupełniają się wzajemnie. Po tych uwagach wypowiedzianych w formie, że tak powiem, uroczystej, Monarcha przybrał ton łagodny; widocznie N. Pan był zadowolony z oświadczeń i raczył rozmawiać z Prymasem w zwykły sposób o sprawach ojczystych. W ciągu tej rozmowy, jak mi za rzecz niezawodną zapewniano — książe Prymas upraszał N. Pana o przydanie mu administratora; ale również zapewniają, że jeszcze niejest zdecydowanem, jak to utrzymują dzienniki wiedeńskie, aby prośbie tej zadosyć się stało.

— N. Pan wyjechał w poniedziałek do Gloggnitz, dokąd odprowadził dzieci swoje jadące do N. Pani do Wenecyi. We wtorek miał Cesarz Jmć przyjmować na uroczystem posłuchaniu nowego posła francuskiego księcia Grammont. Arcyks. Karol Ludwik spodziewany był we wtorek z Berlina.

— *O. D. Post* utrzymywała, że między Serbami poruszono myśl, aby wyjednać dla księcia Aleksandra Karadzjordżewicza byłego udzielnego księcia Serbskiego, urząd wojewody serbskiego w Serbii austryackiej. *Donau Ztg* jednak zaprzeczyła temu. Oczywiście, że wybór tego księcia mającego jeszcze licznych stronników w Serbii niepodległej, na rządzcę Serbii austryackiej, mogł wzniecać obawę co do wspólności interesów obu tych krajów rozdzielonych. W czasie wojny węgierskiej oddziały Serbów z Księstwa przeprawiły się za Dunaj, aby walczyć przeciw Węgrom, a mianowicie, aby oderwać od Węgier pobratymcze posiadłości. Teraz gdy znów idzie o odłączenie komitatów serbskich od madziarskich i utworzenie z nich, tak jak po roku 1849, oddzielnego województwa, książe Aleksander byłby znów tym węzłem, któryby łączył rozdzielone politycznie ziemie serbskie.

Królestwo Polskie.

Nie słychać dotąd o projekcie skupu czynszów, który winien iść zaraz za projektem oczynszowania z urzędu, jeżeli ma być choć tą powolniejszą drogą ale przynajmniéj stanowczo sprawa włościańska rozwiązaną. Projekt ten skupu czynszów wypracowało, jak wiadomo, Towarzystwo Rolnicze przez swą komisyę, Towarzystwo Rolnicze które w chwili najważniejszéj, gdy w kwestyi włościańskiéj potrzeba było energicznego jednomyślnego działania wszystkich właścicieli ziemskich, rozwiązane nagle zostało i tylko jakby testamentem przekazało krajowi poparcie przez siebie myśli uwłaszczenia włościan. Projektu oczynszowania z urzędu podaliśmy już pięć działów, a dzisiaj zamieszczamy szósty.

Tytuł VI. — O sposobie postępowania Komisyj czynszowych.

Art. 85. Podanie na piśmie o pomoc z urzędu, wnoszone będzie do Delegacyi Powiatowej za pośrednictwem właściwego Naczelnika Powiatu.

Delegacya Powiatowa wyznaczy jak najrychlej Komisyę Czynszową. Ta ostatnia zawiadomi Wójta Gminy o dniu, w którym na grunt przybędzie, oraz wezwanie go aby od właściciela majątku ściągnął dowody potrzebne do rozpoczęcia działania, a mianowicie jeżeli pomoc z urzędu ma się rozciągnąć po wszystkie czynności, w których dla stron jest zapewnioną:

a) tabellę praestacyjną z roku 1846 wraz z decyzyą co do niej wydaną, oraz dodatkową z r. 1861, gdzie dla zapisania okupu prawnego sporządzoną została;

b) plany i rejestra pomiarowe dóbr, wykazujące uposażenie osadników w chwili zaniesionego o pomoc żądania;

c) wykaz hypoteczny majątku;

d) wykaz dodatków przez osadników opłacanych z Kasy Powiatowej wydany;

e) świadectwo o wysokości uiszczane przez osadników dziesięciny lub mesznego, wydane przez właściwego Proboszcza lub beneficyanta.

Jeżeli zaś żądana pomoc z urzędu, dotyczy niektórych tylko czynności, Komisya Czynszowa oznaczy jakie z powyższych dowodów będą wymagane.

Art. 86. Po przybyciu na grunt Komisya Czynszowa, przedewszystkiem ze złożonych dowodów przekona się, czy strony są do działania prawnie upoważnione i czy rozwinięciu czynności z urzędu nie stają na przeszkodzie umowy dobrowolnie zawarte, lub prawa nabyte i ustalone.

Poczem w stósownym protokóle oznaczy przedmiot zażądanego działania z urzędu, i jeżeliby ktora ze stron przedstawiła projekt przemiany dotychczasowych stosunków, projekt ten zakomunikuje stronie, naprzeciw której odbywa się postępowanie z urzędu.

Gdy strony do dobrowolnego porozumienia skłonić się nie dadzą, lub gdy żadna ze stron projektu nie przedstawi, Komisya Czynszowa protokularnie oświadczy stronom, że działanie z urzędu na zasadzie przepisów niniejszego prawa rozwinięte będzie.

Art. 87. W razie gdyby Komisya Czynszowa uznała na mocy złożonych jej dowodów i objaśniej na gruncie zebranych, że działanie z urzędu wedle przepisów miejsca nie ma, wyda w tej mierze decyzyę motywowaną.

Strony nie poprzestające na ogłoszonej decyzyi, podadzą do protokułu wnioski swe i zarzuty. Komisya Czynszowa zawiesiwszy dalsze działanie, decezyę swą wraz z dowodami prześle pod ostateczne rozpoznanie Delegacyi Powiatowej i o tem strony uwiadomi.

Art. 88. Działanie z urzędu rozpocznie się od oznaczenia, w każdej wsi rozległości przestrzeni gruntów pod Ukaż z d. 26 maja (7 czerwca) 1846 r. podchodzących. Za podstawę do tego sprawdzenia posłużą mapy i rejestra pomiarowe z r. 1846.

Gdy map tych nie będzie i stan rzeczy na gruncie okaże się niezgodnym z tabelami praestacyjnemi, tam Komisya Czynszowa przez wybadanie protokularne stron wyjaśni, jakie zmiany zaszły po r. 1846 i porówna je ze stanem rzeczy na gruncie.

W każdym razie Komisya w motywowanej decyzyi oznaczy nadto:

a) przestrzeń gruntów zajmowanych przez osadników w chwili jej działania;

b) przestrzeń przypadającą na pustki po r. 1846 powstałe.

Art. 89. Jeżeli zajdzie żądanie o ustanowienie czynszu, bez zamiany gruntów na inne, Komisya Czynszowa za pomocą biegłych przysięgłych stósownie do art. 17 oznaczy klasyfikacyę gruntów, ogrodów, łąk i pastwisk każdą osadę składających.

Obie strony mają prawo być obecnemi przy tej czynności, objaśnienia swe i spostrzeżenia czynić, oraz do protokółu podawać.

Każdy punkt sporny Komisya Czynszowa decyzyą motywowaną rozstrzygnie, a następnie do oznaczenia wartości wszystkich użytków i okoliczności na zwiększenie lub zmniejszeni normalnego czynszu wpływających, odpowiedpio do przepisów w Tytule II wskazanych, przystąpi.

Art. 90. Gdyby spory zaszły w nastąpujących przedmiotach:

a) co do wartości zabudowań wiejskich do właściciela majątku należących;

b) co do wartości rocznej przybliżonej służebności i użytków w art. 22. wskazanych, natenczas Komisya Czynszowa, po zapisaniu do protokółu zdania biegłych miejscowych, opinię tę stronom przedstawi i po wysłuchaniu zarzutów i wniosków albo zaraz przez decezyę motywowaną spór rozstrzygnie albo w razie uznanej potrzeby przywoła biegłych z technika leśną lub budownictwem wiejskiem obznajomionych i dopiero na zasadzie ich wyjaśnień do decyzyi przystąpi.

Art. 91. Wartość zabudowań wiejskich zbytkowych, zajmowanych przez osadników, gdyby te do właścicieli dóbr należały, Komisya Czynszowa ustanawiać będzie nie podług nakładu na ich wystawienie uczynionego, ale podług nakładu jaki byłby potrzebny na wzniesienie dla osadników porządnych gospodarskich budowli.

Art. 92. Spory o samą własność zabudowań, oraz czy wszyscy lub niektórzy z osadników posiadają załogi i zasiewy dworskie, Komisya Czynszowa na zasadzie złożonych jej dowodów uzupełnionych badaniem stron i świadków, przez decyzyę motywowaną rozstrzygnie.

W tych przedmiotach po ostatecznej decyzyi Delegacyi Powiatowej służy stronom droga Sądowa.

Art. 93. Po ogłoszeniu stronom protokółu obejmującego wyrachowanie przez członka ekonomicznego ilości czynszu, z każdej osady należnego, i po przyjęciu wniosków, jakie strony przedstawią, Komisya Czynszowa wyda w tym przedmiocie decyzyę szczegółowo wymotywowaną i poda ją także do wiadomości stron.

Jeżeli strony na wysokość ustanowionego w ten sposób czynszu nie zgodzą się, Komisya Czynszowa oznajmi, iż służy im prawo odwołać się do delegacyi powiatowej.

Art. 94. Separacya i zamiana gruntów z urzędu przez jednę ze stron zażądana, zostanie wstrzymaną, jeżeli Komisyi Czynszowej złożone zostaną dowody, że wytoczony jest spór na drodze sądowej o sam tytuł użytkowania i rozległość gruntów osadnikom należnych, a jedna ze stron zawieszenia czynności separacyjnej zażąda.

Art. 95. Czynność separacyjna usprawiedliwioną być winna mapami i rejestrami pomiarowemi wykazującemi:

a) Ile każdy osadnik zajmuje dotychczas przestrzeni w siedzibie, ogrodzie, gruncie ornym, łące i pastwisku, jako też jaka jest przestrzeń pastwisk przez całą wieś używanych, nakoniec pastwisk wspólnych osadników, dworu, probostwa itd.

b) Ile każdy osadnik otrzyma ogrodów, gruntu ornego, łąk i pastwisk i jaka będzie przestrzeń pastwisk skutkiem nowego urządzenia, osadnikom wydzielić się mających.

Przestrzeń obejmująca pustki po roku 1846 powstałe, oraz grunt na szkołę elementarną, przeznaczony, oddzielnie wykazane być winny.

Art. 96. Jeometrowie aż do czasu wydania instrukcyi do pomiaru dóbr prywatnych, obowiązani są sporządzać plany i rejestra pomiarowe:

a) Gruntów zajmowanych przez rolników osiedlonych w miastach podług instrukcyi wydanej w roku 1823 przez b. Komisyę Rządową Spraw Wewnętrznych i Policyi, do pomiaru miast i gruntów miejskich.

b) Gruntów zajmowanych przez rolników osiedlonych we wsiach podług rozdziału III Instrukcyi wydanej w roku 1843 przez Komisyę Przychodów i Skarbu do pomiaru dóbr rządowych.

Art. 97. Jeżeli dobra nie posiadają mapy wiarogodnej, Komisya Czynszowa w miarę potrzeby i uznania, mocną jest nakazać sporządzenie takowej mapy kosztem właściciela.

Komisya Czynszowa rozstrzygnie, czy potrzebna jest mapa całych dóbr, czy tylko części z separacyą lub oczynszowaniem stosunek mającej. Jeometra do polecenia Komisyi Czynszowej ściśle się zastosuje.

Art. 98. Podstawą oznaczenia z urzędu zamiennej wartości gruntów, ogrodów, łąk i pastwisk, będzie klasyfikacya gruntów każdej osady odpowiednio do przepisów powyżej zamieszczonych.

Po dokonaniu tej zamiany, Komisya Czynszowa w obec wójta gminy, okaże osadnikom przez wytknięcie na gruncie przestrzeń nowo dla nich zaprojektowaną i przełoży im we wszystkich szczegółach warunki zamiany.

Jeżeli osadnicy na objęcie wskazanych im nowych uposażeń nie zgodzą się, Komisya Czynszowa przyjmie do protokułu wszelkie zarzuty i wyjaśnienia, jakie podadzą, a następnie co do każdego punktu spornego wyda decyzyę motywowaną. Decyzyę tę stronom protokularnie ogłosi z oznajmieniem, iż mogą się od niej odwołać do Delegacyi Powiatowej.

Art. 99. Gdyby osadnicy zgodzili się na zamianę gruntów w ogólnej przestrzeni im okazanej, Komisya Czynszowa zawezwie ich aby porozumieli się pod względem podziału gruntów na pojedyncze osady. Jeżeli w dniach siedmiu pod tym względem nie ułożą się, Komisya Czynszowa zaprojektuje wyznaczenie pojedynczych osad odpowiednio do przepisów art. 41 i o tem osadników protokularnie uwiadomi. Po przyjęciu od nich wniosków, Komisya Czynszowa poleci jeometrze, aby na mapie odznaczył liniami nowe uposażenia rolników, oraz aby ułożył rejestr klasyfikacyjny ogółowy, stronom zaś zapowie, że reklamacye ich będą pod ostateczną decyzyę Delegacyi Powiatowej przedstawione.

Art. 100. Jeżeli osadnicy zgodzą się na rozebranie pomiędzy siebie pustek po r. 1846 powstałych. Komisya Czynszowa przy wydzielaniu osad, powiększy je z przestrzeni pustek odpowiednio do układu stron, lub w braku tego, z urzędu stosunkowe powiększenie każdej osady oznaczy.

W każdym razie Komisya Czynszowa w protokule stósownym zapisze, ile było pustek do rozebrania, ile z nich osadnicy korzystali, a ile pozostało, oraz dla jakich powodów rolnicy odmówili przyjęcia onych na powiększenie swych osad.

Art. 101. Gdyby w ciągu działania Komisyi Czynszowej, którakolwiek ze stron wniosła dodatkowe żądania o pomoc z urzędu, taż Komisya przedstawi to nowe żądanie do rozpoznania Delegacyi Powiatowej, a dopiero po uzyskaniu jej upoważnienia, przystąpi do żądanej czynności.

Art. 102. Po rozpoznaniu i zdecydowaniu przez szczegółowe decyzye wszystkich kwestyj i wątpliwości odnoszących się do czynności, względem jakiej postępowanie z urzędu wywołane było, człowiek ekonomiczny lub inny, ułoży decyzyę ogólną stosunek między właścicielem a rolnikami w obrębie wywołanej z urzędu czynności urządzającą.

Decyzyę tę wraz z dowodami i całem dziełem Komisya Czynszowa ogłosi na gruncie stronom. Gdyby strony oświadczyły, że się na nią nie zgadzają, oznajmi im, że mają prawo w ciągu dni 15 odwołać się co do wszystkich szczegółów spornych do Delegacyi Powiatowej. Poczem tejże Delegacyi prześle dzieło swe i o tem strony zawiadomi.

Art. 103. W razie gdyby którakolwiek ze stron odmówiła obecności i udziału przy czynnościach Komisyi Czynszowej, lub jeżeliby na protokułach przez Komisyę sporządzanych podpisać się nie chciała, czynność z urzędu rozpoczęta przerywaną nie będzie i tylko stósowna wzmianka o tem odmówieniu w każdym protokule zamieszczona zostanie.

Nadto w decyzyi ogólnej Komisya Czynszowa w komparycyi stron wyszczególni, która z nich brała udział w działaniu na gruncie osobiście lub przez pełnomocnika, a która niestawała lub podpisu odmawiała i dla jakich powodów.

(*Dalszy ciąg nastąpi.*)

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 5 listopada. Z dniem 1 listopada otwartą została w Tarnowie Kasa Oszczędności. Jeśli się niemylimy, dotychczas jedno tylko miasto Lwów posiadało tego rodzaju instytucyę. W Krakowie od dawna została ona zwiniętą; w założeniu swem wadliwa, nie mogła przynieść pożądanych owoców. Kasy Oszczędności tak są już dziś po świecie rozpowszechnione, a pod względem zarówno obrotu kapitałów jak i uobyczajenia klas zarobkowych tak korzystne, że rozwodzić się nad ich potrzebą byłoby to samo co wykazywać dogodność brukowanych ulic. Stąd przecież nie wynikło jeszcze, aby wszystkie miasteczka były brukowane. Otóż mimo przeświadczenia o niezmiernéj korzyści kas oszczędności, zbywa naszym miastom na takich kasach, gdzie każdy grosz zaoszczędzony nietylko znajdzie bezpieczne schowanie, ale nadto nie leży martwo, przynosząc procent właścicielowi swemu. Z tych drobnych zaoszczędzeń milionowe kapitały gdzieindziéj urosły i produkcyjnie dały się użyć. Przykład miasta Tarnowa zachęcić powinien inne miasta do naśladowania. Z drukowanych statutów téj instytucyi dowiadujemy się, że gmina jest jéj założycielem i na zabespieczenie lokacyi składek, tudzież ich procentu złożyła 15,000 złr. w papierach publicznych jako porękę, którą to sumę cofnie wtedy dopiero, gdy fundusz żelazny kasy oszczędności do wysokości téj sumy urośnie. Gmina również rozciąga nadzór nad kasą oszczędności przez dyrekcyą z łona swego wybraną. Wkładki przyjmują się od 25 do 100 złr. i procentują się po 4%, wszelako procentowanie liczy się dopiero od 1 złr. Procenta nie ściągnięte, do kapitału będą doliczane, a to aż do zrównania się z jego wysokością. Nikt nie może mieć złożonego więcéj kapitału w kasie oszczędności nad 2000 złr. Wypowiedzenie kapitału nieprzenoszącego 50 złr. niewymaga poprzedniego uwiadomienia; kapitał od 50 do 100 złr. winien być na tydzień przed dniem odebrania wypowiedziany, od 100 do 300 złr. na cztery tygodnie i t. d. O ile powierzchownie sądzić możemy. statuta kasy tarnowskiéj zbliżają się do statutów kas czeskich, które się okazały praktycznemi, a jeżeli większe w nich może poczyniono zastrzeżenia, to pochodzi jedynie stąd, że u nas zwolna dopiero trzeba się oswajać z tego rodzaju instytucyą, a przeto niemożna z góry liczyć na tak regularny przypływ i odpływ kapitałów jak w innych krajach. Dyrektorami kasy tarnowskiéj są pp. Józef Pędracki i Dr. Józef Stojałowski.

— Jeneralny Gubernator Galicyi Fmpor. hr. Mennsdorf-Pouilly przyjechał dziś do Krakowa i stanął w hotelu Drezdeńskim.

— Jutro we środę dnia 6 listopada, Ś. Leonarda wyznawcy.

Gospodarstwo przemysł i handel.

Kraków 5 list. Dowóz zboża na granicy Król. Polskiego należy do średnich. Zagraniczne jednak sprawozdania handlowe niekorzystne dla spekulacyi, wpłynęły na tutejsze ceny i takowe zniżyły. Po większéj części pszenica najbardziéj spadła, inne zaś rodzaje zboża o 1 do 2 złp. na korcu. W obec tych cen niskich pokup się wzmógł i ułatwił. Płacono pszenicę gatunki średnie 34, 35, 36 złp.; przednie ziarno 37 do 39 złp. Żyto w ogóle 23 złp. a piękniejsze 23½ do 24 złp. Jęczmień 16, 17 a wyborowe na słód ziarno po 18 złp. Dziś na targu krakowskim kupców z Górnego Szląska kilku tylko się pojawiło, a większą część zboża puszczono za granicę na własny rachunek skupywaczy. Nieco średniéj pszenicy wysłano transito płacąc za 170 funtów po 39, 40, 40½ złp. Żółta galicyjska pszenica ofiarowana w wielkich ilościach, dobrze odchodziła po niskiéj cenie. Płacono za 170 funtów po 10·75, 11, 11·25 złr. Żyto także łatwo kupowane za 160 funtów po 7·50, 7·75 złr. celniejsze ziarno 8 złr. Jęczmień mało na targu wystawiony na sprzedaż, po 6·50 do 6.75 piękne ziarno słodowe łatwo sprzedawane.

Kraków 5go listopada. Na dzisiejszym targu praktykowano w przecięciu ceny następne w wal. austr.

Pszenica	(za mierzycę)	5·89
Żyto	„	3·77
Jęczmień	„	2·87½
Owies	„	1·55
Ziemniaki	„	1·25
Siano	(za centnar)	1·10
Słoma	„	0·75

Biała 2go listopada. Na dzisiejszym targu praktykowano w przecięciu ceny następne w w. a.

Pszenica	(za mierzycę)	5·71½
Żyto	„	3·93
Jęczemień	„	2 60
Owies	„	1·45
Siano	(za cent.)	1·05

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Zagrzeb 4 listopada. Posiedzenia sejmu dzisiaj na nowo zostały otwarte. Ban powitany był okrzykami, a mowę jego zagajającą otwarcie, przyjęto oklaskami. Na wniosek Suhaja uchwalono każdy projekt do prawa przyjęty na sejmie przedłożyć N. Panu w osobnem przedstawieniu. Jutro mają się toczyć obrady nad projektem do prawa o gminach domowych, a potem nad kwestyą przez Żywkowicza niedawno poruszoną względem Województwa Serbskiego. Uchwała sejmowa co do organizacyi municypiów i artykuł ustawy o zbrodni zdrady kraju, mają być na nowo przejrzane.

Neapol 2 listopada. Lamarmora w proklamacyi do Neapolitańczyków wskazuje trudności swojego zadania i mające się jeszcze ponieść ofiary, i kończy temi słowy: „Przybywam do Was postanowiwszy dopomódz wszystkiemi siłami do wielkiego dzieła: zrobienia Włoch jednemi, niepodległemi, wolnemi i szczęśliwemi.“

Londyn 4 listopada. Nadeszły tu wiadomości i dzienniki z Nowego Jorku z 23go paźdz. Dzienniki amerykańskie unitarne pochwalają notę ministra Sewarda do posła angielskiego Lyonsa i uważają wszelkie tłumaczenie konstytucyi amerykańskiéj przez Anglię za przeciwne prawu. (Wiadomo, że poseł angielski uskarżał się na postępowanie rządu Unii z Anglikami, na co minister odpowiedział, iż w środkach, jakie Unia dla bezpieczeństwa kraju przedsiębierze, nie mogą być dla nikogo czynione wyjątki. P. R. C.). Z linii bojowéj donoszą, iż wojska Unii zajęły znów Lexington (w Missouri). Dolny Potomak jest zupełnie zamknięty, gdyż baterye separatystowskie panują nad rzeką poniżéj Washingtonu. Nadeszła pogłoska do Nowego Jorku, iż oddział wojsk Unii pobił separatystów pod dowództwem Jeffersona pod miastem Thompson. Jenerał Zolnefer uderzył na obóz separatystowski niedaleko Wild w Kentuky, lecz został odparty. (Te ostatnie dwa wypadki wojenne zaszły na bocznéj linii bojowéj).

Wszystko już przygotowane do urządzenia Węgier, a lubo urzędownie jeszcze nie ogłoszone, wszelako równoczesne z Wiednia i Pesztu wiadomości donoszą: że namiestnikiem Węgier mianowany Fmpor. hr. Maurycy Palffy, a dodany mu będzie członek rady namiestniczej p. Privitzer. Ma on urządzić całą radę namiestniczą. Tawernik Majlath złożył urząd, Judex curiae Apponyi ma to zaraz uskutecznić. Wszyscy przez bar. Vaya zamianowani żupani zastąpieni będą przez inne osoby; żupani dziedziczni przez administratorów. Kongregacye komitatowe rozwiązane. Żupani mianują urzędników powiatowych. Sądy cywilne i karne utrzymane, lecz sprawy polityczne poddane sądom wojskowym. N. Pan wydać ma proklamacyę zapowiadającą tymczasowość tych rozporządzeń, które mają hr. Forgaczowi ułatwić złożenie sejmu takiego, aby wybrał deputowanych do Rady państwa. W Siedmiogrodzie ma być gubernatorem fmp. Stankowicz. Artykuł w półurzędowéj *Donau Ztg* o sejmie chorwackim zapowiada bliskie nadejście reskryptu na adres sejmu. Artykuł ten stawia różnicę między zachowaniem się Węgrów a Chorwatów przed 12 laty, a ztąd każe wnosić, że adres chorwacki, który jak wiadomo nie różnił się duchem i dążnością od adresu Deaka, znalazł przychylniejsze ucho.

Korespondent nasz z Warszawy w liście z 1 t. m. powyżej zamieszczonym przedstawia niezmienne tam ciągłe położenie rzeczy. Późniejszych wiadomości nie mamy, prócz doniesienia potwierdzonego przez dzienniki warszawskie z 4 t. m., iż w dniu tym rano wyjechał Dyrektor komisyi oświecenia i sprawiedliwości Wielopolski do Petersburga. Jenerał Suchozanet jeszcze jest w Warszawie. Dzienniki francuzkie utrzymują, że jenerał Lambert wsiadł na okręt w Rotterdamie i odpłynął do Madery.

Cesarz rosyjski powrócił wprawdzie 30 października popołudniu, lecz nie do samego Petersburga, ale do letniego zamku, do Carskiego Sioła o kilka mil od stolicy odległego, i tam ma mieszkać pewien przeciąg czasu. Manifestacya przeto, jakiej się rząd obawiał w dzień przyjazdu Cesarza, w ten sposób odwróconą została; lecz 2 t. m. miał być Cesarz w Petersburgu, gdzie w pałacu zimowym miało się odbyć nabożeństwo żałobne za Cesarzowę Aleksandrę Federownę. Gdy depesze z Petersburga treści politycznej przesyłane być nie mogą, i dopiero z Królewca wiadomości zwykłą drogą tam nadeszłe, mogą być dalej telegrafowane, przeto nie wiemy jeszcze, czy w owym dniu nie było w Petersburgu manifestacyi. Nie ma jeszcze również bliższych wiadomości o wypadkach w Moskwie i o losie owej petycyi o konstytucyę, tamże podpisywanej. *Journal de St. Petersbourg* z 29 paźdz. zamieszcza rozkazy dzienne wielkiego mistrza artyleryi, W. Ks. Michała, mocą których porucznicy artyleryi konnej: Engelhard I, Semewsky I, Straden i chorąży Bogdanowicz stawieni zostają przed sąd wojenny za udział w rozruchach popełnionych przez studentów uniwersytetu petersburgskiego. Jest to jedyna wzmianka urzędowa o tych rozruchach, a ściągająca się do pierwszych rozruchów zaszłych 25, 27go września i 2go października, to jest 7, 9, 14 października; rozkazy zaś datowane są 6 (19) paźdz. przeto przed ostatniemi rozruchami 24 paźdz. zdarzonemi.

Projekt organizacyi Związku niemieckiego ministra saskiego Beusta, narobił wiele hałasu w Niemczech, jakkolwiek myśl w nim przewodnicząca znaną już była z dawnych planów ministra bawarskiego Pfordtena. Urzędowy *Dresdner Journal* z 4go powiada, że podana treść tego projektu przez dzienniki, jest pod wielu względami niedokładną, co jednak bynajmniej nie zmienia jego zasad. Również ministeryalna *Gaz. pruska* mówi, że w kołach rządowych w Berlinie nic nie słychać o przybyciu tam bar. Beusta.

Polityka wewnętrzna gabinetu berlińskiego jakby zupełnie się zmieniła od koronacyi. Objawiały to bardzo wyraźnie mowy i odezwy królewskie w ostatnich dniach; widać to także z dzisiejszego artykułu wstępnego *Gazety Pruskiéj*, który ostrzega, że wystąpienie partyi demokratycznéj przy wyborach do Izby pod różnemi postaciami i jéj zwycięstwo mogłoby sprowadzić odwrót, a zatem — reakcyę.

Wiele dzienników włoskich uważa upadek gabinetu Ricasolego, a objęcie steru rządu przez Ratazzego za prawdopodobne i bliskie. Ricasoli upierając się przy zdaniu swojem, aby wprzód rozwiązać sprawę rzymską, a następnie dopiero przystąpić do rozwiązania sprawy weneckiej, jest źle widziany tak przez rząd francuski, który chce kwestyę rzymską zostawić czasowi, a wprzód zająć się sprawą wenecką, jak i przez partyę ruchu, która coraz bardziej się niecierpliwi zwłoką. Podobno i król Wiktor Emanuel zniudzony przewlekającą się sprawą rzymską, radby się obrócić w inną stronę. Ricasoli na obronę swego zapatrywania przedstawia, iż sprawę wenecką można tylko orężem rozwiązać, a Włochy nie są jeszcze do tego gotowe, i dla tego występuje przeciwko programowi, jaki Koszut w swoim liście otwartym zakreślił, a który radzi zaniechanie lub zawieszenie sprawy rzymskiej, a zwrócenie się do weneckiej. Jenerał Cialdini powrócił już do Genui, a odjeżdżając z Neapolu pożegnał odezwą wojsko i władze cywilne, przedstawiając, iż jenerał Lamarmora obejmuje władzę, on zaś wraca do armii nad Po.

Anglia ciągle zbroi się. Nietylko ćwiczy swoich ochotników, zwiększa fortyfikacye nadbrzeżne, z wielkim nakładem i usilnością pracuje nad zwiększeniem floty i zbudowaniem okrętów nowego systemu, lecz także zajmuje się umocnieniem swoich osad, których pasem od Helgolandu aż do Egiptu otoczyła zachód i południe Europy. Wzmacnia fortyfikacye Helgolandu, a Maltę zbroi działami gwintowemi, których sto świeżo tam przywieziono, jak to donosi *Pays*. Flota angielska na morzu Śródziemnem, któréj część jedna stoi przy brzegach neapolitańskich, ma się zgromadzić wkrótce w porcie Malty.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu.“

Wiedeń 5 listopada wieczór. *Gazeta wiedeńska* wieczorna oświadcza, iż podana w dziennikach szląskich wieść o zamierzonym zjeździe Cesarza Jmci wraz z królem Pruskim w Wrocławiu, jest nieuzasadniona.

Antoni Kłobukowski, redaktor odpowiedzialny.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy

Kraków 5 Listopada.

		żądają	płacą
Banknoty polskie za 100 złr. now.	złp.	348	342
Buble obrączkowe agio	„	110½	108½
Talary pruskie za 150 złr. now.	talar	73½	72½
Srebro nowe	złr.	137½	136½
Półimperyały rosyjskie	„	11 30	11 15
Napoleondory 20-fr.	„	11 3	10 88
Dukaty holenderskie ważne	„	6 47	6 40
„ austryackie	„	6 55	6 48
Listy zastawne galic. z kupon. na mon. kon.	„	84 50	83 50
„ „ „ „ na wal. aust.	„	80 50	79 50
Obligacye indemn. z kuponami	„	66 75	66⅛ —
Pożyczka narodowa z r. 1854 bez kup.	„	80 —	79 —
Akcye kolei gal. bez kuponu z wpłatą 80%	„	168	166
Listy zastawne polskie z kuponami	złp.	101⅓	100½

Wiedeń 5 Listopada (telegraf.)

	zł.	c.
5% Metaliki	66	70
5% Pożyczka narodowa	80	25
Akcye banku narod. wiedeńs.	739	—
„ banku kredytowego	177	30
Srebro.	137	25
Londyn 10 funt. szterl.	137	75
Dukat po. dwnczy	6	55

Wiedeń 4 Listopada.

Pożyczka skarbowa.		
5% Metaliki na wal. austr.	61 —	60 80
5% Pożyczka narodowa	80 10	80 —
5% Metaliki na mon. konw.	66 40	66 30
5% Oblig. indemniz. niższéj Austryi	87 10	86 50
5% „ „ węgierskie	67 75	67 —
5% „ „ chorw. słow. ban.	68 75	68 —
5% „ „ galicyjskie	67 —	66 10
5% „ „ bukowińskie	65 —	64 50
5% „ „ siedmiogrodzkie	65 —	64 50
5% „ „ innych krajów kor.	88 —	87 —
5% Pożyczka nowa wenecka	94 —	93 —
Listy zastawne.		
5% banku narod. 12 miesięczne	100	99 50
„ „ „ 6 letnie	101 —	100 50
„ „ „ 10 letnie	95 —	94 —
„ „ „ losowane w wal. austr.	84 90	84 70
4% Tow. kredyt. galicyjskie	79 50	—
Pożyczki loteryjne.		
Losy poż. skarb. z r. 1860 całe	82 70	82 50
„ „ „ z r. 1839 całe	113 75	113 25
„ „ „ z r. 1854 na 4%	86 —	85 50
Bilety rentowe Como	17 25	17 —
Losy zakładu kredytowego	118 40	118 20
„ tryestskie na 4½ %	123 50	122 50
„ żeglugi par. na Dunaju	95 —	94 50
„ Księcia Esterhazego na 40 złr.	97 50	96 50
„ Księcia Salm „ 40 „	37 —	36 50
„ Księcia Palffy „ 40 „	36 75	36 25
„ Księcia Clary „ 40 „	36 50	36 —
„ Hr. St. Genois „ 40 „	36 25	35 75
„ Miasta Budy „ 40 „	34 50	34 —
„ Księcia Windischgrätz 20 „	23 25	22 75
„ Hr. Waldstein „ 20 „	23 —	22 50
„ Hr. Keglewicza „ 10 „	15 25	15 —
Akcye bankowe i przemysłowe.		
Akcye banku narod. austr.	742 —	740 —
„ zakładu kredytowego	178 10	178 —
„ żeglugi parowéj na Dunaju.	416 —	414 —
„ kolei północnéj Ces. Ferd.	2028	2026
„ „ rządowéj	272 —	271 —
„ „ zachodniéj Ces. Elżb.	161 50	161 —
„ „ Pardubickiéj	118 —	117 75
„ „ Nadcisańskiéj	147 —	147 —
„ „ Południowéj	231 50	230 50
„ „ Galicyjskiéj	167 —	166 50

Kursa zagraniczne (3 miesięczne).

	Discconto miejscowe		
Amsterdam 100 zł. hol.	3	115 75	115 75
Augsburg 100 zł. nadreń.	3½	116 10	116 —
Berlin 100 tal.	4	—	—
Frankfurt n. M. 100 zł. nadr.	3	116 25	116 10
Genua 100 lirów piem.	7	—	—
Hamburg 100 marków	3	102 25	102 —
Lipsk 100 tal.	4	—	—
Liworno 100 lirów	7	—	—
Londyn 10 funtów.	3½	137 85	137 75
Paryż 100 franków	6	54 20	54 —

Waluty.

Cesarskie korony	18 95	18 90
„ pół korony	—	—
„ dukaty na wagę	6 57	6 55
„ „ obrączkowe	6 56	6 54
Złoto al marco	6 54	6 52
Napoleondory	10 98	10 96
Suwereny	—	19 5
Fryderyki	—	11 50
Luidory	—	11 23
Suwereny angielskie	—	13 86
Imperyały rosyjskie	—	11 27
Srebro	137 50	137 25
„ kupony	137 5	137 25
Talary związkowe	2 6¼	2 6¾
Pruskie bilety kasowe	2 5½	2 4½

Lwów 2 Listopada.

Dukat holenderski	6 53	6 47
„ austryacki.	6 55	6 49
Półimperyał rosyjski	11 30	11 15
Rubel rosyjski.	2 17	2 15
Talar pruski.	2 7	2 4
Listy zastawne galic. bez kupon. wal. austr.	78 88	78 13
„ „ „ „ w mon. kon.	82 75	82 —
Oblig. indemn. bez kupon.	67 8	66 35
Pożyczka narodowa bez kupon.	80 5	79 23

Warszawa 4 Listopada.

Półimperyały	rubli	—	5 78
Obligi skarbowe	„	90 95	—
„ kupon		—	— 37⁷⁄₉
Listy zastawne III okresu	rubli	4 99	14 97
„ kupon		—	— 22
Akcye kolei żelaznéj warszawsko-wiedeńskiéj			

Wrocław 4 Listopada.

Banknoty austryackie w mon. nowéj	73⅔	—
Polskie bilety bankowe	85¾	—
„ listy zastawne	—	85⁷⁄₁₂
Poznańskie listy zastawne 4%	—	—
„ „ „ 3½%	98¼	—
Obligi kolei krak.-szląsk.	—	—

Paryż 2 Listopada.

Renta 3%	68	10

Londyn 2 Listopada.

Konsole	93¾

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych.

Odchodzą:

z *Krakowa* do *Warszawy* 7 rano = do *Wiednia* i *Wrocławia* 7 rano; 3. 15 po południu = do *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) do Prus) 9. 45 rano = do *Rzeszowa* 5. 35 rano; = do *Przemyśla* 10. 30 rano; 8. 40 wieczór; do *Wieliczki* 7. 20 rano.

z *Wiednia* do *Krakowa* 7. rano; 8. 30 wieczór.

z *Ostrawy* do *Krakowa* 11 rano.

z *Granicy* do *Szczakowy* 6. 30 rano; 2. 6 po południu.

z *Szczakowy* do *Granicy* 10. 15 rano; 1. 48 po południu 7. 56 wieczór.

z *Rzeszowa* do *Krakowa* 2. 25 po południu = z *Przemyśla* 7. 15 rano; 8. 15 wieczór.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9. 45 rano; 7. 45 wieczór = z *Wrocławia* i *Warszawy* 9. 45 rano; 5. 27 wieczór = z *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) z Prus 5. 27 wieczór = z *Rzeszowa* 8. 40 wieczór; = z *Przemyśla* 6. 15 rano; 3 po południu; z *Wieliczki* 6. 40 wieczór.

do *Rzeszowa* z *Krakowa* 11. 51 przed południem. = do *Przemyśla* 6. 48 rano; 6. po południu.

Przyjechali od 4 do 5 Listopada.

W HOTEL DREZDEŃSKI. Józef Jankowski, Antoni Polański pleban, Julia bar. Borowska wł. dóbr z Galicyi. Marceli Krajewski ob. z Czech. Józef Zawadzki obyw. z Kijowa. Antoni Weiss prof., Piotr Wędrychowski wł. dóbr, Stanisław Wyszomierski ob. z Królestwa. Karol Mayo ob. z Anglii. J. Raczyńska ob. z Wadowic. Henryk Kurcweil rządca dóbr z Tarnowa.

Wyjechali: Filip Kiełczewski ob. do Królestwa. Józef Zawadzki obywatel do Kijowa. Piotr Wędrychowski właściciel dóbr do Królestwa. Józef Himpel wł. dóbr do Francyi. Karol Mayo ob. do Anglii. Eugeniusz Jordan Stojowski do Galicyi

HOTEL SASKI. Ks. Franciszek Lichtenstein feldm. jenerał kawaleryi, hr. Dubsky adjutant z Austryi. Włodzimierz Bobrowski, Franciszek Skrzyński, hr. Ludwik Wodzicki, Jan hr. Tarnowski, Seweryn Kisielewski, Jan Ł...ocki ob. z Galicyi. Antoni Hirosz urz. z Radomia. Teresa Wolnicka, Edmund Grenwald, Józef Wiśniewski, Franciszek Połomski, Tytus Szalaj, Jakub Wysocki, Ignacy Własiński, Józef Maizel obyw. z Królestwa. Wiktor Bentkowski z gub. Kijowskiéj. Fryderyk Hrobacz kup. z Pragi. Teodora Miroszewska z Królestwa

Wyjechali: Antoni Szydłowski, Adam Macharzyński, Ludwik Glattmann, Józef Grodzicki. Józef Kowalski ob. do Królestwa. Franciszek hr. Mycielski w Poznańskie. Fryderyk Hrobacz. Aron Kleif do Pragi.

HOTEL ROSYJSKI. Bar. Jożyka ck. jen. kaw. z Wiednia. Ludwik Karpiński ob. z Warszawy. Ludwika Richel guwernantka z Paryża Ksawery Konopka wł. dóbr z Zaleszan.

Wyjechali: Alfred Bogusz wł. dóbr do Rzemienia. Ludwik Karpiński ob. do Brzeżan. Ludwika Richel guwern. do Warszawy. Ksawery Konopka wł. dóbr do Modlnicy.

W Drukarni „CZASU.“

URZĘDOWE.

Obwieszczenie

[L. 1107 praes.] Traktyernia w Zakładzie kąpielowym w Krynicy, wypuszcza się na porę kąpielową w latach 1862, 1863 i 1864.

Ubiegający się o to przedsiębiorstwo, powinni oferty swoje wraz z wadyum sto (100) złr. w. a. do dnia 30 Listopada 1861 r. przedłożyć ck. Dyrekcyi obwodowej Skarbu w Nowym Sączu, wykazując w sposób wiarogodny osobiste swe uzdolnienie do tego przedsiębiorstwa i odpowiedni majątek.

Warunki kontraktu można przejrzeć w ck. Dyrekcyi obwodowéj skarbu w Nowym Sączu i w ck. krajowéj Dyrekcyi skarbu w Krakowie; dozwala się jednak ubiegającym się o to przedsiębiorstwo, wnieść zmianę tych warunków.

Przedsiębiorca obejmuje do użytkowania zabudowanie „pod Barankiem“ będące własnością zakładu kąpielowego, zawierające salę, pokój bilardowy, pokój do gry, trzy pokoje mieszkalne i izbę jednę dla sług, cukiernię, dwie kuchnie, piekarnię, spiżarnię, piwnicę kurnik — wraz z przyrządem do zabudowania należącym, oraz i lodownię.

Na czas pory kąpielowéj odstępuje mu się również bilard z przyrządem za płacę 20 złr. rocznie.

O bieliznę stołową, przyrząd stołowy i kuchenny, lód do lodowni i resztę potrzeb przedsiębiorstwa, przedsiębiorca sam starać się powinien. Czynszu dzierżawnego nie żąda się.

Podania ofiarujące czynsz dzierżawny o tyle tylko będą uwzględnione, o ile są zgodne z warunkiem dobréj i taniéj usługi gości kąpielowych.

Dla zabezpieczenia wypełnienia wszystkich warunków kontraktu, winna być złożona kaucya 200 złr.

Z Prezydyum ck. Dyrekcyi krajowej skarbu.

Kraków dnia 23 Października 1861. (1204-3)

Obwieszczenie.

[Nr. 1100]. W lasach dóbr skarbowych Niepołomice w obwodzie Bocheńskim, nastąpi w drodze komisyjnej licytacyi sprzedaż drzewa na pniu, za gotową zapłatę, mianowicie:

w lasach funduszu religijnego Grobla na d. 11 Listop. 1861
„ „ „ Koło . . „ 12 „ „
„ kameralnych Dziewin . . „ 18 „ „
„ „ Bratucice . . „ 19 „ „
„ „ Gawłówek . . „ 20 „ „
„ „ Stanisławowice „ 25 „ „

partyami lub téż na pojedyncze sztuki.

Zaprasza się przeto chęć kupienia mających z tem nadmienieniem, że bliższe warunki sprzedaży oznajmione będą na terminie samym.

Od ck. Urzędu gospodarczego. (1220-2-3)

Niepołomice dnia 29 Października 1861.

Inseraty.

(Nadesłane).

Do szanownéj Redakcyi „CZASU“ w Krakowie

Jak wiadomo dnia 31 Sierpnia r. b. nawiedziło gumno moje nieszczęście pożaru i wyrządziło mi znaczne szkody tak w budynkach jako téż i w tegorocznych zbiorach zboża. Będąc jak zwykle i tego roku przez pośrednictwo głównego agenta w Kołomei pana S. Erlich w zaszczytnie znanem Towarzystwie „Azienda Assicuratrice w Tryeście“ od klęsk ogniowych ubezpieczonym, Towarzystwo to zesłało na miejsce nieszczęścia, swego pełnomocnego likwidatora który po pracowitem i sumiennem wyprowadzeniu do wynagrodzenia przypadającéj znacznéj bo przeszło 5ciu-tysięcznéj summy za częściowo spalone zbiory zboża i paszy, takową natychmiast bez wszelkiego odnoszenia się do Dyrekcyi swéj na miejscu mi wypłacił, pominąwszy wszelkie formalności pomimo téj ważnéj okoliczności, że za podstawę do wyrachowania przypadającéj mi summy, niebyłem w możności przedłożenia jasnych dowodów książkowych, których warunki ubezpieczenia koniecznie wymagają.

Fakt ten, jaki sam na sobie świeżo doświadczyłem, udowadnia jasno mylne w ostatnich czasach tak często słyszeć się dające twierdzenie, jakoby Towarzystwa assekuracyjne obcokrajowe miały na celu przy przedsiębranych likwidacyach szkód ogniowych, starać się nakręcać warunki swych polic na szkodę poszkodowanych, lub téż w celach spekulacyjnych zwlekać z wypłatą, a że tego zarzutu Towarzystwu „Azienda Assicuratrice“ czynić nie można, oświadczenie powyższe do którego czuje się być obowiązany, dostatecznie dowodzi.

(1213-1-3) *Leon baron Kapri.*

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Dnia	godzina	Wys. bar. w lin. par. przez O° Reaum.	Stan ciep. podług Reaumura	wilgotn. powietrza względna	Kierunek i natężenie wiatru	STAN NIEBA	Zjawiska napowietrzne	Zmiana ciepła w ciągu dnia od	do
31	2	3.5'''73	+ 7'8	95	zachodni słaby		deszcz	+ 4'2	+ 9 0
	10	25 10	6 0	100	„ „		„		
1	6	24 62	5 0	93	„ „	pogoda z chmurami			
	2	24''' 10	+ 7'3	88	„ „		deszcz	+ 1'3	+ 10 1
	10	24 30	5 8	78	„ mocny		„		
2	6	24 68	5 0	81	„ średni	pochmurno			

Rządzca Drukarni, *Antoni Rother.*